

KURIER POWSTAŃCZY



SPECJALNE WYDANIE KURIERA WOLSKIEGO – BEZPŁATNEGO DWUTYGODNIKA INFORMACYJNEGO DZIELNICY WOLA 30.07.2009

Miało to ludzie. Ludzie którzy je tworzą, którzy tu żyją, umierają, rodzą się, pracują, kochają, cieszą się i smućą. Ulice i budynki bez ludzi to tylko beton i cegły. Nasze miasto przeszło wiele. Ślady widać wszędzie, wystarczy się rozejrzeć. Przetrwali jednak. Żyjemy w nim. Ciągłe się rozwija. Czujemy jego ducha. Ma swoją historię, ale dzięki temu wydaje się szlachetniejsze bardziej doświadczone. Wiele widziały stare mury. Zwykli ludzie, mieszkańcy Warszawy tacy jak my – stali się żołnierzami, łącznikami, sanitariuszami. Wywiązali się ze swojej roli.

Powstanie po tylu latach i w takim oddaleniu emocjonalnym można oceniać bardzo różnie.

Może Warszawa nie byłaby tak zniszczona, może byłaby piękna jak przed wojną? Ale może miałyby złamanego ducha... może już nigdy by nie była taka jak dawniej. Może jej mieszkańców nie jednoczyłaby wspólna historia, tak jak nas teraz. Dziś oddajemy hołd mieszkającym tu, walczącym w 1944 roku Warszawianom. Powstańcom.

Po drugiej wojnie światowej nic nie było już takie jak wcześniej, ale właśnie dlatego musimy stale pamiętać i pilnować by się nigdy nie powtórzyło. Musimy nauczyć się reagować w porę. Przeglądać się innym mieszkańcom, innych miast.

Mimo różnic w ocenie Powstania Warszawskiego, jednoczymy się w sierpniu, pamiętamy i chociaż byśmy się od-

żegnawali od kultu powstania nazywając go martyrologią, gdzieś w głębi duszy Warszawianka tkwi dumą, taka trochę plemienna. Gdzieś tam, w tyle głowy drgają wspomnienia naszych dziadków, rodziców, przyjaciół. Gdzieś pobrzmiwają zakazane piosenki. Trochę nie ma wyjścia. Nie uciekniemy przed obchodami Wybuchu Powstania Warszawskiego zwłaszcza, że to okrągła rocznica. Może więc warto się przyłączyć? Wziąć udział w Biegu, wyciągnąć rower i przyłączyć się do Masy Powstańczej, pójść na koncert? Posłuchać najbliższych, którzy przeżyli, pamiętają... Duch miasta i duch narodu przetrwa dzięki wspomnieniu. Musimy je pielęgnować.

**POWSTAŃCZA
MAPA WOLI** – str. 8-9

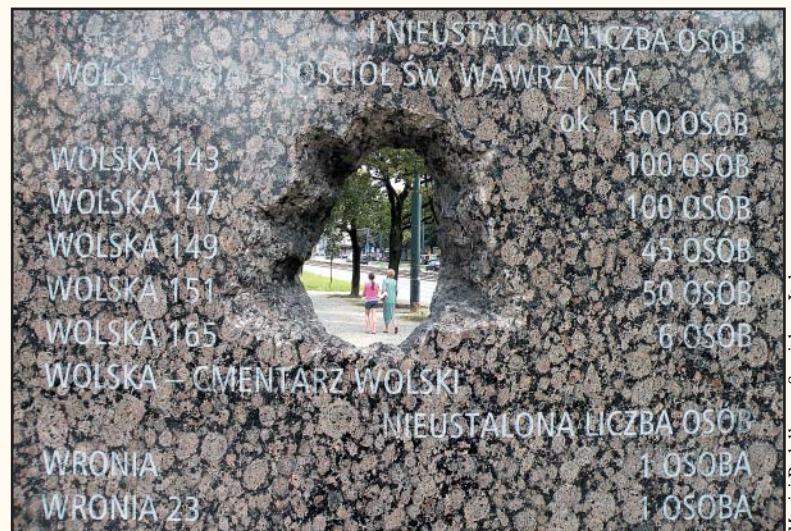
RZEŻ WOLI – str. 6

ONI TO PRZEŻYLI
– str. 13-15

**PROGRAM
OBCHODÓW** – str. 16



Muzeum Woli



Maciej Podulka wg Stanisława Loby

MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Obchody 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

Tegoroczne obchody Powstania Warszawskiego są wyjątkowe. Ilość uroczystych wydarzeń oraz imprez kulturalnych zaplanowanych na koniec lipca i początek sierpnia wskazuje na wciąż żywą pamięć o tym historycznym zrywie.

Warto zacząć od informacji, że do 7 sierpnia Muzeum Powstania Warszawskiego będzie czynne w godz. 10.00 – 21.00, a wstęp będzie bezpłatny (ul. Grzybowska 79). Na dziedzińcu

Muzeum od 31 lipca do 2 sierpnia o godz. 21.00 będzie działało Powstańcze Kino Letnie. Pomiedzy 20 lipca a 5 sierpnia, od godz. 10.00 do 18.00 w hotelu Novotel przy ul. Marszałkowskiej 94, otwarte będzie Centrum Informacyjne Obchodów 65. Rocznicy Wybuchu Powstania Warszawskiego. Na miejscu będzie można zapoznać się z kalendarium obchodów, zdobyć bezpłatne broszury i wydawnictwa. 1 sierpnia w Parku

Wolności na terenie Muzeum, odbędzie się rodzinny piknik edukacyjny, podczas którego – w formie zabaw plastycznych i zręcznościowych – przybliżona zostanie historia Powstańców. Na koniec będzie można otrzymać pamiątkę. Z kolei w Fotoplastikonie, w oficynie przy Al. Jerozolimskich 51, do 19 sierpnia obejrzeć można wystawę pt. „(Roz)poznaj Warszawę” składającą się z 48 trójwymiarowych fotografii przedsta-

wiających codzienne życie Powstańców podczas walki. W celu zapoznania się z pełnym programem obchodów rocznicy zapraszamy na ostatnią stronę Kuriera Powstańczego (Kalendarium). Więcej informacji znajdą Państwo także na stronach Urzędu Dzielnicy Wola www.wola.waw.pl i Muzeum Powstania Warszawskiego www.1944.pl.

Zródło: www.1944.pl
UK

KALENDARIUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO 1 SIERPNI – 2 PAŹDZIERNIKA 1944 ROK

LIPIEC

27: W lokalu przy Chłodnej odbywa się odprawa Komendy Głównej AK. Gen. Tadeusz Komorowski „Bór” żąda stanowiska w kwestii podjęcia walki w Warszawie. Zwolennikami Powstania jest 5 oficerów. Przeciwko tej koncepcji, również 5. Po wysłuchaniu opinii i konsultacjach z Delegatem Rządu na Kraj gen. „Bór” decyduje, że walka o Warszawę będzie podjęta w najbliższych dniach zależnie od zbliżania się frontu i zachowania się Niemców. Około godziny 17 megafony niemieckie ogłosiły zarządzenie nakazujące wszystkim mężczyznom i kobietom w wieku 17-65 lat stawić się następnego dnia do prac fortyfikacyjnych nad Wisłą.

31: Płk „Monter” melduje, że ma pewne informacje o wkroczeniu sowieckich oddziałów pancernych na Pragę. Komendant Główny wydał „Monterowi” rozkaz: „Jutro dokładnie o 17 rozpocznie Pan operację Burza w Warszawie”.

SIERPIEŃ:

1: Wybuchła Powstanie Warszawskie. Na Woli, walki o fabrykę Kamlera przy Dzielnej 72 (Kwatera Główna AK) oraz na pl. Kercelego wybuchają jeszcze przed godz. „W” (Wystąpienie). Z ważniejszych obiektów Powstańcy zdobyli: magazyny przy ul. Stawki, koszary w budynku szkoły św. Kingi przy ul. Okopowej, WIG w al. Jerozolimskich, gmach Prudentia przy ul. Napoleona. Nie udaje się nawiązać łączności pomiędzy poszczególnymi ogniskami walk w Śródmieściu, Mokotowie, Ochocie, Żoliborzu, Woli i Pradze. Do działań masowo włącza się ludność cywilna.

2-3: Powstańcom udaje się opanować Stare Miasto w tym Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych. W Śródmieściu Pn. Powstańcy zdobywają: Poczta Gł. przy pl. Napoleona, Arbeitsamt przy pl. Małachowskiego, Elektrownię na Powiślu oraz ZUS na Czerniakowie. Na Woli nieprzyjaciel stara się wtargnąć do miasta od zachodu. Żołnierze Batalionu „Zośka” zdobyli dwa niemieckie czołgi. Powstańcy zdobywają kolejne obiekty: Dworzec Pocztowy w al. Jerozolimskich, Pałace Blanka i Mostowskich oraz Arsenał na Starym Mieście oraz posterunek żandarmerii „Nordwache” na rogu Żelaznej i Chłodnej.

4: Z odsieczą przybywa złożona z bandytów Brygada SS Oskara Dirlewangera. Na Ochocie pojawia się brygada RONA rozpoczynając okrutne mordy, grabieże i gwałty. W Pałacu Blanka ginie Krzysztof Kamil Baczyński. Pierwsze zrzucone broni i amunicji dokonane przez samoloty polskie w rejonie cmentarzy wolskich. Na Pradze z powodu braku szans na utrzymanie dzielnicy walki zostają przerwane.

5: Potężne uderzenie oddziałów gen. Heinza Reinefartha celem zabezpieczenia drogi z zachodu na wschód (Wolska, Górczewska, Chłodna, Elektoralna do Ogrodu Saskiego i Mostu Kierbedzia). „Czarna sobota” na Woli. Tego dnia ludobójstwo dokonane na bezbronnej ludności cywilnej pochłonęło około 20-30 tys. istnień. Podczas całego Powstania na Woli zginęło 50.000 ludzi. Po południu żołnierze batalionu „Zośka” zdobyli obóz koncentracyjny przy ul. Gesjiej uwalniając 348 Żydów. Do Warszawy przybywa gen. Erich von dem Bach, głównodowodzący sił niemieckich walczących z Powstaniem. Kpr. pchor. Józef Szczepański „Ziu-

tek” z bat. „Parasol”, pisze słowa piosenki „Pałacyk Michła”.

6: Sztab KG AK przenosi się na Stare Miasto. Uruchomiono Harcerską Poczta Polową. Od wczesnego rana trwa natarcie wzdłuż Chłodnej. Z Woli po ciężkich walkach wycofują się oddziały kpt. Wacława Stykowskiego „Hala” obsadzając m.in. magazyny browarów Habersbusch i Schiele. W Pruszkowie Niemcy założyli obóz przejściowy dla ludności cywilnej Warszawy.

7: Na Woli oddziały gen. Reinefartha kontynuują natarcie, któremu towarzyszą masowe mordy na mieszkańcach. Niemcy ostatecznie opanowują trasę Wolska-Chłodna-Ogród Saski. Zacięte walki Zgrupowania „Radosław” o utrzymanie cmentarzy ewangelickiego i kalwińskiego. Żołdacy z RONA brutalnie pacyfikują Ochotę.

8-9: Zacięte walki w rejonie ul. Okopowej. Pierwsza audycja radiostacji nadawczej AK „Błyskawica”. Bombardowania Rynku Starego Miasta. Trwa szturm nieprzyjaciela na Redutę Wawelską i Kaliską na Ochocie.

10: Niemieckie ułotki zrywają łączność cywilną do opuszczenia miasta. Powstańcy utrzymują pozycje przy ul. Okopowej i na cmentarzach wolskich, osłaniając Stare Miasto.

11-12: Oddziały RONA opanowują Ochotę. Na Woli przeciwko powstańcom po raz pierwszy użyto czołgów – min „Goliat”. Odwrót oddziałów Zgrupowania „Radosław” w kierunku Starego Miasta. Niemcom udaje się opanować dzielnicę. Ciężkie walki o ul. Stawki. Niemcy kierują silne uderzenie na barykady Starego Miasta. Powstańcy wycofują się z pl. Starynkiewicza na drugą stronę al. Jerozolimskich.

13-14: Pierwszy pokaz kroniki powstańczej w kinie „Palladium”. Eksplozja pojazdu pancernego wypełnionego materiałami wybuchowymi przy ul. Kilińskiego. Około 300 ofiar śmiertelnych. Powstańcy tracą ul. Stawki i tym samym zamyka się pierścień okrążenia wokół Starego Miasta. Z odsieczą idą oddziały z podwarszawskich okręgów AK. Żołnierze Zgrupowania „Krybar” zdobyli transporter opancerzony, późniejszy „Jaś” i „Szary Wilk”.

15-16: Święto Żołnierza – msze polowe w wielu miejscach miasta. Koncert Mieczysława Fogga i Miry Zimińskiej na Politechnice W-wskiej. Bardzo silne natarcie niemieckie na Rynek Starego Miasta załamuje się na linii barykad Podwala, Piwnej i Świętojańskiej. Pod gruzami kamienicy przy ul. Przejazd giną poeci: Zdzisław Stroiński „Chmura” oraz Tadeusz Gajcy „Topór”.

17-18-19: Płonące nękane ostrzałem artyleryjskim Stare Miasto. Powstańcy skutecznie odpierają kolejne ataki wroga na Śródmieście Pn., a w Śródmieściu Pd. o utrzymanie rejonu Politechniki, który w końcu upada. Zacięte walki w okolicach PWPW. W nocy z 18/19 sierpnia z Lasu Kabackiego na Sadybę przebijają ok. 370 żołnierzy AK – ginie dowódca ppłk Mieczysław Sokołowski „Grzymala”.

20: Spektakularny sukces Powstańców. Oddziały pod dowództwem rtm. Henryka Roycewicza „Leliwy” po zaciętej walce zdobyły gmach PASTY przy ul. Zielnej, bardzo niebezpieczne gniazdo ostrzeliwujące pozycje powstańcze. Wzięto do niewoli ponad 120 żołnierzy wroga.

21-22: Niemcy atakują Stare Miasto

od strony Zamku Królewskiego. Toczą się walki o katedrę. W nocy z 20/21 sierpnia oddziały powstańcze Obwodu Żoliborz i z Kampinosu zaatakowały Dw. Gdański. Silny ogień wroga uniemożliwia połączenie Starówki z Żoliborzem. W tym i następnym zduszonym natarciu straty sięgają ok. 500 zabitych i rannych. W Śródmieściu oddziały powstańcze nacierają na gmach małej PASTY przy ul. Piusa XI (obecnie ul. Piękna).

23: Powstańcy zdobyli Komendę Policji przy Krakowskim Przedmieściu i kościół św. Krzyża oraz małą PASTĘ. Nieudany atak (przy pomocy wozów bojowych „Kubus” i „Jaś”) na Uniwersytet.

24-25: W ruinach posesji przy ul. Długiej 27/29 powstają stanowiska obronne nazwane „Redutą Matki Boskiej”. Ciężkie walki o gmach PWPW i Szpital Jana Bożego. Kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia ewakuuje się KG AK wraz z władzami cywilnymi.

26-27-28: Pod gruzami kamienicy przy ul. Freta 16 ginie sztab Armii Ludowej, wielu żołnierzy i cywili. W nocy z 26/27 sierpnia rusza przygotowywane od wielu dni polskie natarcie, którego celem jest połączenie Mokotowa ze Śródmieściem. Atak załamuje się. Niemcy zdobywają katedrę na Starym Mieście oraz gmach PWPW.

29-30: Rządy Wielkiej Brytanii i USA przyznały żołnierzom AK prawa kombatanckie, uznając Armię Krajową za integralną część Polskich Sił Zbrojnych. Mord na rannych w szpitalu Jana Bożego. Rozpoczęła się ewakuacja kanałami rannych ze Starego Miasta na Żoliborz i do Śródmieścia.

31: W nocy z 30/31 sierpnia podjęto próbę połączenia Śródmieścia ze Starym Miastem. Ok. 100 żołnierzy batalionu „Czata 49” przechodzi kanałami na Plac Bankowy w celu uderzenia na tyły przeciwnika. Podstęp nie udaje się. W zombardowanym pasażu Simonsa przy ul. Długiej ginie ok. 300 osób – żołnierzy z Batalionu „Chrobry I” i osób cywilnych.

WRZESIEŃ

1: W mieście odbywa się wiele uroczystości o charakterze patriotycznym. W nocy ewakuacja Starego Miasta. Kanałami do Śródmieścia przechodzi około 4,5 tys. osób, na Żoliborz 800.

2-3: Upadek Starego Miasta. Oddziały SS dokonują bestialstw w szpitalach powstańczych. Powstańcom udaje się zdobyć gmach YMCA przy ul. Konopnickiej. Ostatni nieudany atak powstańczych oddziałów na Uniwersytet. Komunikat niemiecki o uznaniu praw kombatanckich żołnierzy Armii Krajowej nie oznacza końca mordowania Powstańców.

4-5-6: Zombardowana elektrownia na Powiślu przerywa pracę. Powstańcy zmuszeni do opuszczenia Powiśla. Niemieckie czołgi niszczą płytę Grobu Nieznanego Żołnierza. Jan Mazurkiewicz „Radosław” zostaje dowódcą oddziałów na Czerniakowie.

7-8: Rozmowy przedstawicieli PCK z Niemcami zakończone opuszczeniem miasta przez kilka tysięcy mieszkańców. Niemcy wielokrotnie szturmują al. Jerozolimskie od strony Marszałkowskiej i Nowego Świata.

9: KG AK uznaje dalszą walkę za bezcelową. Gen. Tadeusz Komorow-

ski „Bór” mówi – „Stan moralny i fizyczny naszych oddziałów dowodzi, że jesteśmy u kresu.”

10-11-12: Wojska sowieckie rozpoczynają uderzenie na Pragę. W operacji biorą udział oddziały polskie. Umiera ranny Józef Szczepański „Ziutek” autor piosenki „Pałacyk Michła”. Polskie Radio podaje listę nazwisk dowódców niemieckich odpowiedzialnych za zniszczenie Warszawy. Zacięte walki na Czerniakowie, m.in. o gazownię przy ul. Ludnej.

13-14: Powstańcy tracą Szpital św. Łazarza. Brak łączności między Śródmieściem a Czerniakowem. W nocy z 13/14 pierwsze zrzuły sowieckie (bez spadochronów). Opanowanie Pragi przez Armię Czerwoną i 1 Armię Wojska Polskiego.

15-16-17: Ciężkie walki na Czerniakowie. Powstańcy upuszczają Sielce.

16-17: W nocy z 15/16 i z 16/17 pododdziały 1 Armii Wojska Polskiego forsują Wisłę w kierunku Przyczółka Czerniakowskiego i Żoliborza.

18: 107 amerykańskich „latających fortec” B-17 zrzuca pomoc wojskową dla walczącego miasta. Powstańcy odbierają zaledwie 20% zrztu.

19-20: Ciężkie walki na Czerniakowie. Ewakuacja rannych i resztek Zgrupowania „Radosław” kanałami na Mokotów. Łądowanie jednostki sowieckiej. Reorganizacja powstańczych oddziałów.

21: Ostatnie zrzuły alianckie podczas Powstania. Z Kępy Potockiej na Pragę ewakuują się niedobitki desantu.

22-23: Generalne natarcie Niemców na Przyczółek. Upada ostatni punkt oporu na Czerniakowie. Niemcy mordują księdza Józefa Stanka „Rudego” kapelana Zgrupowania „Kryśka”.

24-15: Zacięte walki na Mokotowie zwłaszcza o szkołę przy ul. Woronicza. Na Marszałkowskiej ginie ppor. Eugeniusz Łokajski „Brok” – olimpijczyk, oficer łącznikowy i fotoreporter kompanii Koszta.

26-27: Ewakuacja kanałami oddziałów powstańczych z Mokotowa do Śródmieścia. Kapitulacja Mokotowa. Przy ul. Dworcowej Niemcy mordują 120 Powstańców wychodzących z kanałów.

28-29-30: Ostrzał Żoliborza i generalny atak niemiecki. Krwawe walki o twierdzę Zmartwychwstaniek. Pod Jaktorowem Niemcy rozbijają Grupę „Kampinos”. W końcu upadek Żoliborza. Nowym Naczelnym Wodzem zostaje gen. Tadeusz Komorowski „Bór”.

PAŹDZIERNIK

1: W obliczu beznadziejnego położenia oddziałów powstańczych gen. „Bór” wyznacza komisję do prowadzenia rokowań kapitulacyjnych.

2: Koniec Powstania Warszawskiego. W Ożarowie podpisano układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie.

3-4-5: Ludność cywilna masowo opuszcza Warszawę. Trwa usuwanie barykad powstańczych. Przez kilka dni pozostaje w mieście w celach porządkowych batalion osłony AK w sile ok. 300 żołnierzy. Ostatnia audycja radiostacji powstańczej „Błyskawica”. Ostatni numer „Biuletynu Informacyjnego”. W końcu oddziały AK opuszczają Warszawę i trafiają do obozów jenieckich.

SN/ Red.

HISTORIA NA EKRANIE

czyli coś dla dzisiejszych rówieśników Powstańców...



www.hardkor44.pl

Rozpoczęły się prace nad pełnometrażowym filmem „Hardkor 44”, najnowszą pracą Tomasza Bagińskiego. Producentem obrazu filmowego jest studio Platige Image a koproducentem Muzeum Powstania Warszawskiego. Połączenie komiksu, fantastyki, animacji komputerowej i prawdziwych aktorów ma być sposobem na opowiedzenie historii powstańczej współczesnemu, cyfrowemu pokoleniu.

Tomasz Bagiński, autor nominowanej do Oscara, kultowej animacji „Katedra” rozpoczął realizację swojego najnowszego projektu – „Hardkor 44”. Obraz stanowić będzie urzeczywistnienie wieloletnich planów reżysera. Postanowił on przełamać schemat patetycznych, lirycznych opowieści historycznych, które zdominowały przemysł filmowy i postawić na coś zupełnie nowego. Jego film będzie kreacją, w której młodzi powstańcy, w „ludzkich” sylwet-

kach walczyć będą z nazistowskimi cyborgami-robotami. Całość będzie utrzymana w konwencji łączenia prawdziwych aktorów, dających wrażenie wiarygodności, z animacjami komputerowymi, gwarantującymi efekty specjalne i wyrazistą scenografię. Całość stanowić będzie coś na kształt ekranizacji komiksu z cechami gier komputerowych.

Celem tak wykreowanego obrazu jest pozyskanie młodego, współczesnego widza. Prawdopodobnie będzie to najskuteczniejsza metoda na przykucie uwagi młodzieży, która wychowana jest na grach komputerowych, filmach s-f i komiksach – zupełnie nowym typie narracji. Opowieść przedstawiona w takiej formie, ma szansę nie tylko zachęcać młodych do poznania historii ale też pobudzać do myślenia o „nowym” patriotyzmie.

Jest jeszcze jedna, ogromna zaleta tworzenia takiego kolażu stylistycznego – dotarcie do odbior-

ców poza Polską. Świadomość i wiedza o Powstaniu Warszawskim poza granicami jest praktycznie zerowa, „Hardkor 44” może to zmienić. Obraz prawdopodobnie pokazywany będzie na wielu festiwalach filmowych na różnych kontynentach.

Choć projekt już wzbudza liczne kontrowersje, należy pamiętać o tym, że powstał przy współpracy Muzeum Powstania Warszawskiego, które w pełni popiera nowatorskie rozwiązanie. Także sami powstańcy pozytywnie komentują wydarzenie. Zależy im na tym, by młodzież zachowała pamięć. Jaki faktycznie będzie film i jakie emocje wzbudzi wśród widzów okaże się najwcześniej za trzy lata, kiedy skończą się prace nad obrazem. Póki co odwiedzić można oficjalną stronę internetową projektu: www.hardkor44.pl, na której dostępne są między innymi projekty plastyczne.

UK

GĄSIOR ZAPALAJĄCY, CZYLI TYTUS W AKCJI

Na pytanie, które zadała nieznaną się na rzeczy dziennikarka – skąd pomysł, by w albumie o Powstaniu narysować małą, niewzruszoną Papcio Chmiel odpowiedział po prostu – ponieważ od ponad 50 lat zajmuję się głównie rysowaniem Tytusa.

Dla niewtajemniczonych – Henryk Chmielewski, a dla reszty – Papcio Chmiel. To już żywa legenda, wciąż pełna pomysłów. Miliony Polaków wychowały się na jego komiksach, które „bawiąc ucza”. Czytelnicy, nawet w tzw. zaawansowanym wieku dorosłym, wciąż używają zwrotów z przygod Tytusa. Niektórzy za swojego przyjaciela gotowi są uznać jedynie takiego osobnika, który wykazuje wysoką znajomość tytusowej bibliografii. Nie zna Tytusa – oznacza – nie nadaje na tych samych falach. Trzeba umieć wymienić Wyspy Nonsensu, czy pojazdy projektu prof. T.Alenta. Mimo, że rysownikowi zdarzało się stworzyć coś „nietytusowego”, to wcale nie denerwuje się, gdy kojarzymy go wyłącznie z wiecznie uczłowieczanym szympansem – Tytusem de Zoo. Do tej pory powstało XXXI ksiąg, a „Tytus, Romek i A'tomek jako warszawscy powstańcy 1944”, jak

mówi autor, ma być ostatnią. Jednak dopytywany waha się i przyznaje, że myśli już nad kolejnym projektem. Kiedyś – mówi – Powstanie Warszawskie było tematem tabu. Potem autor uważał, że do patosu ówczesnej sytuacji nie pasuje humor, aż wreszcie przełamał się. Być może stało się to, kiedy jako juror oceniał prace młodych twórców rysujących na swój sposób wydarzenia z 1944. W najnowszej księdze zobaczymy 36 kolorowych plansz, na których znani nam bohaterowie ukazani są w różnych powstańczych sytuacjach. Każda, chociaż umieszczona w realiach wojennych, jest pełna charakterystycznego, papciowego humoru. Obok rysunków znajdziemy opis, który nawet dzieciom wyjaśni powstańcze realia. W końcu przecież sam Papcio był żołnierzem AK, choć zrzędzeniem losu jego walka w powstaniu skończyła się już pierwszego dnia. Zapraszamy do czytania – małych i dużych! MP



Maciej Podulka

Słynny Papcio prezentuje swoich bohaterów w historycznych rolach

WYGRAJ ZAPROSIENIE DO TEATRU

Gdzie mieściła się pierwsza siedziba Komendy Głównej AK?

Odpowiedzi na pytanie szukaj w tym „Kurierze Powstańczym”. Pierwszych 15 osób, które zadzwonią do naszej redakcji z poprawną odpowiedzią otrzyma podwójne zaproszenia na sztukę „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” Mirona Białoszewskiego. Spektakl w wykonaniu Teatru Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu zostanie wystawiony 3 sierpnia 2009 r. o godz. 19.00 w Teatrze na Woli, przy ul. Kasprzaka 22.

Na odpowiedzi czekamy pod nr tel.: 0-22 504-83-33 (30). Serdecznie zapraszamy.

STRATY.PL

Ruszył wielki program zbierania danych o ofiarach niemieckich represji

W czasie II wojny światowej Polska poniosła olbrzymie straty osobowe i materialne. W relacji do liczebności obywateli, prawdopodobnie największe spośród wszystkich państw biorących udział w tym strasnym kataklizmie. Jednak przez całe powojenne dziesięciolecie z różnych przyczyn nikt nie podjął poważnej próby zebrania wszystkich informacji w jednym miejscu, a także stworzenia miarodajnych statystyk. Można by powiedzieć, że teraz jest już za późno, ale to nieprawda.

Duża część różnych materiałów, w tym: relacji, zdjęć i innych dokumentów pozostaje w rękach poszkodowanych rodzin. Część żyjących może jeszcze precyzyjnie opisać rodzaj prześladowań jakich zaznali. Podobnie mogą uczynić rodziny i przyjaciele takich osób.

Właśnie w tym celu z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego powstała strona internetowa www.straty.pl. To program, który ma służyć zebraniu wszystkich możliwych do odnale-

źnienia danych na temat ofiar prześladowań ze strony Niemiec. Wypełniając prosty kwestionariusz tworzymy w ten sposób wielką bazę danych, która posłuży historiom do określenia rozmiaru polskich strat. Ponieważ wiele danych zostało już wprowadzonych do systemu, na stronie możemy też spróbować znaleźć informacje o poszkodowanych. Jeśli nie czują się Państwo pewnie w zetknięciu z nowymi technologiami proszę zachęcić dzieci i wnuki. Na pewno pomogą. MP

MIESZKAŃCY O POWSTANIU WARSZAWSKIM

Mija rok od wydania pierwszego Biuletynu Powstańczego Dzielnicy Wola. Specjalnymi wydaniami „Kuriera Wolskiego” staramy się przybliżyć Państwu historię Woli. Mamy nadzieję, że dzięki tym materiałom wzbogacają Państwo wiedzę o dziejach Woli, bo sami stajemy się ich coraz bardziej świadomi i pokorni wobec niejednoznaczności interpretacji faktów historycznych. Krótco przed 65. rocznicą Powstania Warszawskiego pytaliśmy mieszkańców odwiedzających wolską Bibliotekę Publiczną i Urząd Dzielnicy, co sądzą o zrywie 1944 r. Oto niektóre poglądy i skojarzenia.

Piotr (18 lat)

Powstanie prowadziła partyzantka poprzez działania dywersyjne i pro-

pagandowe. Kiedyś widziałem grafikę przedstawiającą swastykę powieszoną na szubienicy, obok widniał symbol Polski Walczącej. W czasie powstania łącznicy przносили informacje kanałami, które były śmierzzące i niskie, ale jednak ktoś musiał to robić. Co prawda przegraliśmy, ale sądzę, że gdyby nie Powstanie, stalibyśmy się jedną z rosyjskich republik.

Jola (55 lat)

W Powstaniu moja mama była łączniczką, mieszkała na Powiśle. Najstarszy brat miał 3 miesiące. Mieszkali w piwnicach, żywili się zupą z obierek. Kobiety biegały wydobywać jedzenie, kiedy bomby spadły na piekarnię, czy fabrykę konserw. Mama przez całe życie prowadziła w domu kult jedzenia.

Często wypowiada słowa: „boję się”. Widziała, jak rozstrzelali męża jej siostry. Po wojnie pierwsze pokolenie 1944 r., które szło do szkoły, było witane bukietami biało-czerwonych stokrotek. Polacy potrafili się integrować w trudnej sytuacji, ale kiedy mają zbyt dobrze, jest gorzej.

Tomasz (17 lat)

Powstanie zaczęło się o godz. 17.00. Było częścią planu „Burza”. Wszyscy myśleli, że uratują nas Rosjanie. Niestety, Stalin zabronił wojskom przekroczyć Wisłę. Jeden oddział pod dowództwem Berlinga chciał przedostać się przez Wisłę, ale bez skutku. W stolicy byli zabici, wysiedlano ludzi. Hitler wyburzył Warszawę, chciał ją zrównać z ziemią jako przykład dla potom-

ności. Nie wiem, czy poszedłbym do powstania, ale myślę, że każde pokolenie podobałoby takiej sprawie.

Bogdan (63)

Wychowałem się na Woli w tradycji powstań listopadowego i styczniowego. Poznałem obrońcę pałacyku Michła – gen. Brochwicza. Przez lata niewiele wiedziałem o Powstaniu, mimo że dyrektorem mojej szkoły był AK-owiec. Powstaniem zacząłem interesować się na studiach. Dziś jestem w kontakcie z co najmniej 3 żołnierzami batalionu „Parasol”. Powstanie kojarzy mi się z nadludzkim zrywem. W 1988 r. nagrywałem na kamerę nieoficjalne jeszcze obchody 44. rocznicy Powstania. Audycję wysłaliśmy do Radia Wolna Europa.

JR

ROWEREM I W BIEGU, BY UCZCIĆ POWSTANIE



Obachody wybuchu Powstania Warszawskiego generują ciekawe inicjatywy obywatelskie. Niektóre z nich na stałe wpisały się już w oficjalne uroczystości. Po raz trzeci hołd powstańcom oddadzą rowerzyści skupieni wokół Warszawskiej Masy Krytycznej. Pod nazwą Masa Powstańcza 8 sierpnia przejadą ulicami stolicy. Wystartują o godzinie 17.00 z Muzeum Powstania Warszaw-

skiego, które jest współorganizatorem przejazdu. Przejadą na Powiśle i Mokotów szlakiem bojowym zgrupowania „Radosław”. W tym roku wraz z rowerzystami w specjalnych riksach pojedą żołnierze tego zgrupowania. Niektórzy sami wsiądą na rowery inni będą towarzyszyć przejazdowi Masy w busach. Będą opowiadać historie związane z miejscami, w których walczyli. Masa jest otwarta dla wszystkich Warszawiaków. Każdy może się zapisać na przejazd, potrzebny jest jedynie rower. Organizatorzy przewidzieli około 2 tysięcy miejsc dla chętnych. Na tych, którzy się zarejestrują czekają pamiątkowe koszulki, więc warto wejść na stronę Muzeum Powstania Warszawskiego i pobrać formularz zgłoszeniowy www.1944.pl/masa. Zapisy trwają do 7 sierpnia.

W dniu przejazdu organizatorzy zarezerwowali 300 dodatkowych miejsc dla spóźnialskich.

To nie jedyny przejazd rowerowy włączony w obchody wybuchu powstania. 2 sierpnia o godz. 13.00 Warszawska Masa Krytyczna, kombatancki oraz kolarze z Lang Team przejadą krótkiego etapu – tzw. Premii Powstańczej rozpoczyna 66. Tour de Pologne. Przejadą z placu Trzech Krzyży do Belwederu, aby upamiętnić bohaterów powstania, a także wybitnych sportowców, którzy brali udział w walkach.

Sportowo było również 25 lipca. Po raz 19-szy Warszawiacy pobiegli w nocnym Biegu Powstania Warszawskiego. Bieg słynie z niepowtarzalnej atmosfery i ma swoich zagorzałych fanów, którzy od wielu lat nie opuszczają tego wydarzenia. Jest okazją do zamianowania

patriotyzmu, oddania hołdu powstańcom. Dwie trasy, 5 km i 10 km zostały przeniesione w tym roku na główne ulice Warszawy dzięki czemu w biegu mogło wziąć udział więcej chętnych. Limit startujących zwiększył się do 3-ech tysięcy. Bieg miał wyjątkową oprawę. Efekty świetlne i dźwiękowe, piosenki powstańcze, archiwalne zdjęcia z Powstania oraz inscenizacje przygotowane przez Grupę Historyczną „Zgrupowanie Radosław” nadały wydarzeniu niepowtarzalny klimat. Ci wszyscy, którzy nie mogli wziąć udziału w biegu mogli przyłączyć się i oddać hołd poprzez „Łańcuch pamięci” stworzony przez kibiców trzymających znicze wzdłuż trasy. Organizator Warszawski Ośrodek Sportu i Rekreacji przygotował kilkaset zniczy.

MJ

POWSTAŃCZE MONETY

Z okazji 65. rocznicy Powstania Warszawskiego Mennica Polska na zlecenie NBP wyprodukuje specjalne monety. Powstaną dwa typy numizmatów z wizerunkiem Tadeusza Gajcego i Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, a także dwuzłotówka z wizerunkiem Muzeum Powstania Warszawskiego.

Te pierwsze będą srebrne, platerowane złotem. Moneta z Baczyńskim będzie miała platerowany złotem rant i pierścien, a rdzeń srebrny; numizmat z Gajcem – od-

wrotnie. Warto wspomnieć, że na świecie jest niewiele mennic, które są w stanie zaprojektować i wykonać takie monety.

Monety dodatkowo zostaną wzbogacone cytatami z poezji – „Pocałunku” Baczyńskiego i „Do potomnego” Gajcego. Numizmaty z podobizną poetów wyprodukowane zostaną w nakładzie po 100 000 sztuk, a dwuzłotówki w nakładzie 1.400 000.

Zródło: Mennica Polska UK



www.nbp.pl



ZAPROSZENIE DO WSPÓŁPRACY

Drodzy Czytelnicy, Szanowni Mieszkańcy. Oddajemy w Wasze ręce drugą edycję specjalnego wydania „Kuriera Wolskiego”. Poświęcamy go wyłącznie tematyce Powstania Warszawskiego. Egzemplarz „Kuriera Powstańczego” można zdobyć w punktach kolportażowych „Kuriera Wolskiego” oraz w siedzibie redakcji: Urząd Dzielnicy Wola, al. Solidarności 90, pokój 134 lub 101. Szczególnie zachęcamy Państwa do odwiedzania naszej redakcji i dzielenia się wspomnieniami, zdjęciami, historiami rodzinnymi związanymi z Wolą. „Kurier Powstańczy”, który trzymacie w ręku nie powstałby bez współpracy z powstańcami i mieszkańcami Woli. Być może Wasze materiały stworzą podstawę do kolejnych publikacji i rzeczy najważniejszej – zachowania pamięci o miejscach i ludziach dzielnicy. Razem zadbajmy o tworzenie historii i pielęgnowanie najcenniejszych elementów tożsamości Woli.

Zapraszamy do współpracy!

Redakcja

BIĆ SIĘ, CZY NIE BIĆ?

HISTORYCY O POWSTANIU WARSZAWSKIM

Pytanie o sens powstań narodowych nurtowało Polaków już od XVIII-XIX w. Wydaje się, że dotyczy ono też zasadności Powstania Warszawskiego. Czy dziś, 65 lat po fakcie możemy ten dylemat rozstrzygnąć?

Jan Ciechanowski

Historyk. Służył w AK, walczył w Powstaniu Warszawskim, był ranny. Od 1946 r. mieszka w Anglii. Autor książki „Powstanie Warszawskie”. Odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

Gen. Władysław Anders miał rację mówiąc, że wybuch Powstania Warszawskiego był nieszczęściem. Uważał je za zbrodnię i pytał, kto był za nią odpowiedzialny.

Sprzeciwiał się zrywowi, sądził, że nie było sprzyjających warunków. Po pierwsze, rząd polski nie zapewnił odpowiednio wcześniej pomocy z Zachodu; po drugie – nie można było liczyć na pomoc Stalina. Póki trwała wojna z Niemcami, Amerykanie i Anglicy chcieli jak najlepszej współpracy militarnej z Rosją. Zastrzegali, że jeżeli Polacy chcą Powstania, to na własną odpowiedzialność i w porozumieniu z Moskwą. A do porozumienia dojść nie mogło. Stalin żądał okrojenia granicy na wschodzie wg tzw. linii Czuczona i wprowadzenia komunistów do polskiego rządu. Tymczasem Powstanie od początku było projektowane z założeniem, że Rosjanie pomogą. Bór-Komorowski powiedział, że Powstanie było skierowane militarnie przeciw Niemcom, a politycznie przeciw Rosji. Jeżeli przeciwko Rosji, to dlaczego chcieli, aby Stalin pomógł? Już w samym założeniu kryła się klęska. Władze RP w Londynie były podzielone. Generałowie Sosnkowski i Anders byli przeciwni. Anders namawiał Sosnkowskiego, aby zakazał Powstania. Ten mówił wprawdzie, aby go nie robić, ale nie zdobył się na wydanie rozkazu. Na zryw liczył Mikołajczyk, który pod koniec lipca wyjechał do Moskwy na rozmowy ze Stalinem. W Komendzie Głównej AK wszyscy chcieli Powstania. Chodziło tylko o wy kalkulowanie momentu wejścia Rosjan do Warszawy. Płk Bokszczanin (szef Oddziału Operacyjnego KG AK) tłumaczył, że nie można rozpocząć akcji póki Rosjanie nie otworzą ognia artyleryjskiego. Gen. Leopold Okulicki (z-ca szefa Sztabu KG AK), chciał Powstania jak najwcześniej, aby zorganizować władze podziemne i przyjąć Rosjan jako gospodarze kraju. Jednak oni momentu wybuchu przewidzieć nie mogli. Nie mieli lotnictwa, szybkiej łączności – szli na wyczuwanie. Ostateczną decyzję podjęła KG AK z udziałem Delegata Rządu na Kraj. Tak naprawdę do wybuchu przez swoje naciski doprowadził gen. Okulicki, który chciał, abyśmy zajęli Warszawę. Ale myśmy jej zdobyć nie mogli! Moja kompania, która miała nacierać na Sejm posiadała 7 pistoletów, 3 karabiny i 40 granatów na 170 ludzi. Tak było prawie w całej Warszawie. 1 sierpnia nie zdobyliśmy żadnego, silnie umocnionego niemieckiego punktu oporu. Do AK wstąpiłem w kwietniu 1943 r. Podczas Pow-

stania miałem 14 lat i walczyłem w zgrupowaniu „Sław-Bora” (batalion „Miłosz”, kompania „Redy”, pluton „Mundka”). Pierwszego dnia byłem łącznikiem przy dowódcy kompanii, por. „Zygmuncie”. 1 sierpnia zbieraliśmy się w Instytucie Głuchoniemych. Ok. 12.00 przyszedł dowódca kapitan „Tum”, który powiedział: „Godzina W dzisiaj o 17.00, nacieracie na dom akademicki, a później na Sejm.” Na co „Zygmunt”: „Kompanią nacierać nie mogę, mam 7 pistoletów, 3 karabiny i 40 granatów, będę nacierał grupą szturmową”. Tamten odpowiedział „A ja mam szczyryk. Szczęść Boże”. I wyszedł. Na natarcie poszło 23 ludzi, straciliśmy 10 i dowódcę kompanii. W drugiej połowie września Instytut Głuchoniemych broniły już szczątki trzech plutonów: „Mundka” (AK), AL Czwartaków Edwina Rozłubirskiego i „Marcina” z Narodowej Organizacji Wojskowej. Współpracowaliśmy, bo już u schyłku nie miało znaczenia kto skąd był.



Na balkonie Chmielna 126, Zygmunt Krynicki ps. „Wiktor”, Jan Adamski „Zielony”

Stale się mówi, że do wybuchu Powstania doprowadziło silne parcie młodzieży, i gdyby nie było rozkazu, to wybuchłoby spontanicznie. Nieprawda. Powstanie zaczęło się na rozkaz, gdyby go nie było – nie byłoby Powstania. Kiedy podczas pierwszej mobilizacji pokazano nam, że na kompanię mamy tak mało broni, starsi ode mnie chłopcy mówili: „Panie poruczniku, panie komendancie, z czym do gościa?!” Nastroje do walki upadły. Już po 6 tygodniach wiedzieliśmy, że czeka nas klęska. Na początku cywile pomagali, pod koniec to się zmieniło. Ci ludzie spali w piwnicach, żyli w okropnych warunkach bez wody, światła i jedzenia. Pewnego dnia dowódca plutonu rozkazał, aby sprowadzić mężczyzn do kopania rowów. Kiedy ich braliśmy, kobiety nas wyklinały „jesteście gorsi od SS, sami giniecie i jeszcze zabieracie nam bliskich!” Podczas jednej z inspekcji Bora-Komorowskiego kobiety krzychały: „Ty morderco naszych dzieci!” Kiedy przyszła kapitulacja, nastroje znowu się zmieniły.

Gdy szliśmy do niewoli do Ożarowa, przechodziliśmy obok cmentarza ewangelickiego na Woli. Starsze panie chowały zabitych Niemców i krzychały do nas: „Chłopcy, to wszystko wasza robota! Wracajcie na Boże Narodzenie!” Jaki był skutek Powstania? Zginęło 200 tys. ludzi. Niemcy stłumili Powstanie mając 1570 zabitych i 9044 rannych (na każdego zabitego Niemca przypadało ponad 100 Polaków, przeważnie cywili). Polityczny wynik zrywu ułatwił sowietyzację Polski. To była pomyłka i nieszczęście.

Stanisław Maliszewski

Historyk i dziennikarz. Kustosz Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Współautor książki z serii „Warszawskie Termopile 1944: „Śródmieście Północne” i „Śródmieście Południowe”.

Po 65 latach nie da się definitywnie ocenić zasadności Powstania Warszawskiego. Po pierwsze, wybuchło ono z przyczyn politycznych. Warszawa początkowo była wyłączona z akcji „Burza”, ale sytuacja zmieniła się po zajęciu ziem wschodnich i Lubelszczyzny przez wojska sowieckie. Warszawa mogła być ostatnią szansą pokazania światu, że chcemy być państwem niezależnym. Dowództwo AK wiedziało o wcześniejszych tragediach: po oswojaniu Wilna i Lwowa AK-owcy zostali aresztowani i wywiezieni na Wschód. Sądzono jednak, że w Warszawie sytuacja się nie powtórzy, bo jednak jest to stolica Polski. Dowództwo AK uznało, że nie można zachować się biernie, co było bardzo trudne. Dziś wiemy, że każda podjęta decyzja byłaby zła. Uważano, że walka w Warszawie będzie krótka i względnie łatwa; że Rosjanie z przyczyn strategicznych pomogą (nawet, jeżeli byli naszymi politycznymi wrogami), aby przez wolną Warszawę iść na Berlin. Nie przewidziano, że Stalin celowo wstrzyma ofensywę wojsk. W ten sposób rozwiązał sobie problem z AK. To byli ludzie, z którymi Stalin miałby problemy, a tak Niemcy załatwili to za niego. Z dowództwa AK jedynie płk Janusz Bokszczanin przewidział, że Rosjanie nie przyjdą z pomocą. Inni uważali, że wydarzenia potoczą się inaczej. Można mówić, że był to błąd. Ale czy wszystko można było przewidzieć? Sytuacja międzynarodowa była dla nas tragiczna. Podstawowe decyzje zapadły już w Teheranie (1943), gdzie alianci zachodni sprzedali nas sowietom. Krażyły takie pogłoski, jednak oficjalnie rząd polski w Londynie nie został poinformowany o tym, że jesteśmy przydzieleni do konkretnej strefy wpływów. Był jeszcze drugi aspekt. Pod koniec lipca w Warszawie panowała panika wojsk niemieckich wobec zbliżającej się Armii Czerwonej. Warszawiacy to obserwowali. Młodzież, która

przez 5 lat była szkolona w podziemnej podchorążówce szykowała się do boju. Ludzie chcieli walczyć. Po 5 latach okupacji chcieli zemsty za egzekucje uliczne, wywózki, obozy koncentracyjne. Prawie każda rodzina straciła bliskich. Proszę sobie wyobrazić, w jakim stanie emocjonalnym byli ci ludzie. Ważny jest nastrój chwili, w którym podejmuje się decyzję. 27 lipca Ludwig Fischer, gubernator Dystryktu Warszawskiego, wydał rozporządzenie o stawieniu się 100 tys. mężczyzn do budowania okopów. Polacy to zbojkotowali. Nie wiemy, czy Niemcy nie zaczęliby wywozić, gdyby nie wybuchło Powstanie. Ponadto, kiedy zbliżali się Rosjanie radiostacja „Kościuszko” nawoływała ludność do walki. Dowództwo obawiało się, że jeżeli decyzja nie będzie podjęta, to młodzież nie wytrzyma i walki wybuchną samoczynnie. Nie wiedzieli, czym poskutkuje komunistyczna akcja propagandowa. Sytuacja polityczna była dla nas fatalna, byliśmy za słabi, aby odegrać większą rolę. Mielśmy dwóch wrogów z obu stron, a alianci zachodni „wystawili nas do wiatru”. Rząd londyński decyzję o podjęciu walki pozostawił dowództwu AK, które orientowało się w bieżącej sytuacji; miało to być ustalone po akceptacji Delegata Rządu na Kraj – Jana Stanisława Jankowskiego. On zaakceptował. Owszem, była misja kuriera Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który dotarł do Warszawy tuż przed wybuchem Powstania. Wiedział, że na Zachód nie możemy liczyć i przekazywał to Borowi-Komorowskiemu. Jednak nie mogło to już wpłynąć na decyzję. Z dzisiejszego punktu widzenia Powstanie Warszawskie wydaje się wielką klęską. Zginęło od 130-180 tys. ludności cywilnej i ok. 18 tys. powstańców. Pozostałych przy życiu wygnano z miasta. Niektórzy trafiali do obozów koncentracyjnych, inni na roboty do Rzeszy, większość (głównie kobiety, dzieci i starsi) byli „rozparcelowywani” po wsiach i miasteczkach w Generalnej Guberni. Warszawa została zniszczona w ok. 85%. To była kompletna ruina. Trauma w ludziach, którzy tego doświadczyli tkwi do dzisiaj. Z drugiej strony, nie można było wtedy tego przewidzieć. A tak trzeba patrzeć na historię. Dzisiaj łatwo osądzać dowództwo AK za złą decyzję. W tamtej sytuacji nie było dla Polski dobrego rozwiązania. Stosunki dyplomatyczne między rządem londyńskim a ZSRR były zerwane. Szykowała się druga okupacja i nie wiadomo było, jaki przyjmie charakter. Ta decyzja na pewno była kontrowersyjna i zawsze będzie budziła wątpliwości. Wydaje mi się jednak, że Powstanie musiało się zdarzyć. Panowała wtedy atmosfera nie do zrozumienia dziś dla osób z zewnątrz.

Wystuchala JŹ

RZEŹ WOLI

Powstanie na Woli miało szczególnie dramatyczny przebieg. Nieprzyjacieli niemal natychmiast przejął inicjatywę, spychając oddziały powstańców do obrony. W nocy z 1 na 2 sierpnia pierwsze grupy żołnierzy Obwodu AK Wola wycofały się do Puszczy Kampinoskiej. Po niespełna tygodniu krwawych walk pozostałe jednostki zostały zmuszone do przejścia na Stare Miasto i do Śródmieścia. W rejonie cmentarzy wolskich walczyły jeszcze elitarne oddziały „Kedywu” KG AK Zgrupowania „Radosław”.

Z chwilą zepchnięcia oddziałów powstańczych nieprzyjacieli przystąpił do pacyfikacji dzielnicy. „Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy” – brzmiał rozkaz Hitlera i Reichsführera SS Heinricha Himmlera. Rozkaz ten od pierwszych dni Powstania był nader skrupulatnie realizowany.

W piątek, 4 sierpnia, na przedmieścia Woli przybyła pospiesznie organizowana odsiecz niemiecka. Następnego dnia w godzinach rannych wzdłuż ulic Górczewskiej i Wolskiej ruszyło niemieckie natarcie pod dowództwem Gruppenführera SS Heinzza Reinefartha celem uzyskania połączenia z oddziałami na prawym brzegu Wisły. W skład Grupy Bojowej Reinefartha, oprócz jednostek niemieckich, wśród których znaleźli się kryminaliści z brygady Standartenführera SS Oskara Dirlwängera, wchodziły jednostki kolaboranckie złożone z Rosjan, Ukraińców, Azerów i Turkmenów. Natarciu towarzyszyły masowe mordy na ludności Woli, poprzedzone gwałtami i plądrowaniem jej domów – była to tzw. czarna sobota na Woli.

Zgodnie z wytycznymi Himmlera, żołdacy Reinefartha wywlekali z domów ludzi i rozstrzelali. Do mieszkań i piwnic wrzucali granaty. Domy podpalały. Prawie nie było domu, w którym nie popełniono by zbrodni. Pozostałych mieszkańców spędzali na place, skwery, dziedzińce kamienic i rozstrzelali. Masowe egzekucje miały miejsce m.in. przy parku Sowińskiego, na terenie zajezdni tramwajowej przy Młynarskiej, w fabrykach Franaszka i „Ursus” przy ul. Wolskiej, przy wiadukcie kolejowym na Górczewskiej, w cmentarzu prawosławnym oraz przy kościołach św. Wawrzyńca i św. Stanisława. Tylko na terenie fabryki „Ursus” Niemcy rozstrzelali blisko 7 tysięcy osób. Najwięcej jednak ludzi zginęło w rejonie ulic: Górczewskiej, Zagłoby i Moczydła. W przeciągu kilku dni rozstrzelano tam łącznie 12 tysięcy mieszkańców Woli. Świadek tamtych wydarzeń wspominał: „Ustawiają nas: odta-

czają grupę 70 ludzi i każą jej iść za most na wzgórze; pozostałych (wśród nich ja) ustawiają przy murze między drutami; w różnych punktach w pobliżu słychać serie strzałów: giną ofiary niemieckich katów; jesteśmy zbiti w gromadkę, ja stoję na brzegu; w odległości 5 m przed nami jeden z oprawców z największym spokojem przygotowuje aparat fotograficzny – chcą utrwalić egzekucję. Kilku Niemców pibnuje nas; pada seria strzałów – wrzask, jęki – padam zraniona, tracąc przytomność. Po pewnym czasie ocknęłam się: słyszę jak dobijają rannych – nie poruszam się i udaję zabitą”.



Arch. Stanisław Kopf

Mordowane były całe rodziny. Dzieci ginęły na oczach rodziców. „W pewnej chwili Niemcy zaczęli strzelać z karabinu maszynowego i z karabinów ręcznych, a także rzucali granaty w tłum leżących ludzi. Po jakimś niedługim czasie strzelanina ustala, zobaczyłem, iż Niemcy przypędzili nową grupę ludzi [...] Ludzie ci położyli się na placu i na nowo rozpoczęła się strzelanina, która trwała z przerwami na dobijanie poruszających się co najmniej 6 godzin. Po mnie żandarm trzy razy przeszedł butami, sam ranny nie byłem, ale żona i dzieci zostały zamordowane. Słyszałem, jak żandarm mówił, by zabić mego 5-miesięcznego synka, który płakał, po czym posłyszałem strzał, i dziecko ucihło.” – relacjonował po wojnie mieszkaniec ul. Wolskiej.

W masowych egzekucjach ginęli również księża i zakonnicy. W niedzielę, 6 sierpnia, przy ul. Karolkowej Niemcy rozstrzelali około 30 zakonników i rektora klasztoru oo. Redemptorystów. Nie oszczędzono także personelu i pacjentów w szpitalach: Wolskim przy ul. Płockiej, św. Stanisława przy ul. Wolskiej, św. Łazarza i Karola i Marii przy ul. Leszno. Cudem ocalała dziewiętnastoletnia wówczas sanitariuszka ze szpitala św. Łazarza wspominała: „Niemcy w bestialski sposób zaczęli rozstrzelować najpierw lekarzy na naszych oczach, strzelając najczęściej w tył głowy. I tak po kolei doszli do nas. Kazali wystąpić kilka kroków naprzód, a sami strzelali do nas grupami. Wystąpiłam ra-

zem ze wszystkimi, śpiewając Jeszcze Polska... na odgłos strzałów upadłam, a obok mnie z roztrzaskanymi głowami dziewczęta”.

Symbolem martyrologii mieszkańców Woli stała się postać Wandy Felicji Lurie, zwanej „polską Niobe”. Będąc w dziewiątym miesiącu ciąży, przeżyła zbiorową egzekucję, w której straciła troje dzieci. Po wojnie wspominała: „Podeszłam więc w ostatniej czwórce razem z trojgiem dzieci do miejsca egzekucji, trzymając prawą ręką dwie rączki młodszego dziecka, lewą – rączkę starszego synka. Dzieci szły, płacząc i modląc

a następnie polewane benzyną i palone. Wstrząsające świadectwo niemieckich zbrodni na ludności Woli dał w książce *Verbrennungskommando Warschau* Tadeusz Klimaszewski: „Gdyśmy powracali po nowy ciężar, ludzie już utworzyli pary. Nosili teraz prawie wszyscy. Kilku, którym wymioty wydierały wnętrzności, kapo skierował do noszenia drzewa. Taszczyli oni z opuszczonych biur i warsztatów stoły, drzwi, części szaf, pokrywając pierwszy pokład zwłok, na który kładziono znowu ciała. [...] Gdy wróciliśmy, stos prawie był gotów. Ostatnie zwłoki wciągało czterech ludzi ustawionych na trzecim pokładzie. Zaczęliśmy zasypywać ziemią czarne plamy krwi, reszta oblewała benzyną dolny pokład stołu”.

Skala zbrodni była tak wielka, że w krótkim czasie Niemcom zaczęło brakować amunicji. 5 sierpnia wieczorem Gruppenführer SS Heinz Reinefarth zapytywał dowódcę 9. Armii, gen. Nicolausa von Vormanna: „Co mam robić z zatrzymanymi? Mam więcej zatrzymanych niż amunicji”. Na zapytanie zaś o straty odpowiedział: „Straty własne – 6 zabitych, 24 ciężko, 12 lekko rannych. Straty przeciwnika – z rozstrzelanymi – ponad 10 000”. Tego dnia liczba ofiar sięgnęła 20 tysięcy osób. Ludobójstwo ludności cywilnej trwało kilka następnych dni. Powstrzymała je nieco chęć wykorzystania pojmanych przy robotach przymusowych.

Nie można określić dokładnej liczby ofiar rzezi Woli. Szacuje się, że wymordowano od 40 do 50 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci. Świadectwem tych zbrodni są liczne tablice upamiętniające miejsca masowych egzekucji. Po wojnie prochy spalonych ofiar na ulicach, skwerach i podwórkach Woli zostały pochowane w parku przy ul. Wolskiej, który stał się Cmentarzem Powstańców Warszawskich.

Do zacierania śladów ludobójstwa Niemcy utworzyli specjalną brygadę złożoną z polskich zakładników. Ciała pomordowanych układane były w stopy,

KU

FOTOGALERIA – FABRYKA KAMLERA



Maciej Podulka

Fabryka Kamlera przy ul. Dzielnej 72 – pierwsza lokalizacja KG AK w Powstaniu Warszawskim. Cudem ocalała, dziś popada w ruinę.

POWSTAŃCZE MIEJSCA PAMIĘCI

ORAZ MIEJSCA KAŻNI POLAKÓW NA WOLI



1. ul. Anielewicza 34 (tablica) pam. Wydarzeń zdobycia 5.08.1944 „Gęsiówki”, części obozu koncentracyjnego KL Warschau i uwolnienie 348 Żydów przez batalion „Zośka” Zgrupowania „Radosław”



2. ul. Bema 57a (krzyż grunwaldzki) 9.08.1944 Niemcy zamordowali 70 Polaków

3. ul. Bema 73/75 – (tablica) pam. pomordowanych w obozie KL Warschau

4. ul. Chłodna, skwer Sybiraków (głaz i tablica) pam. żołnierzy AK wywiezionych w 1944 r. do łagrów sowieckich

5. ul. Chłodna 9 (tablice w wejściu kościoła) pamięci żołnierzy AK batalionu „Zośka” oraz podchorążym i wykładowcom szkoły podchorążych ZWZ-AK

6. ul. Chłodna 33 (głaz) miejsce gdzie do wybuchu PW znajdowało się Państwowe Gimnazjum Kupieckie i Liceum Administracyjne



7. ul. Chłodna 35/37 (krzyż grunwaldzki) w pierwszych dniach 08.1944 Niemcy rozstrzelali 200 osób i palili zwłoki sprowadzone z innych miejsc

8. ul. Chmielna 132/134 róg Twardej – Obelisk Narodowych Sił Zbrojnych



9. ul. Działdowska 8 (krzyż grunwaldzki) 08.1944 Niemcy dokonali kilku egzekucji i spalili 600 zwłok



10. ul. Grenady 3 (tablica) pam. pomordowanych przez Niemców w latach 1939-1945 mieszkańców nieistniejącego już domu



11. ul. Górczewska 5/7/9 przy ulicy Staszica (krzyż grunwaldzki) 5.08.1944 Niemcy rozstrzelali i spalili ok. 2000 osób

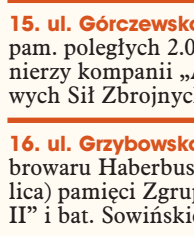
12. ul. Górczewska 14 (krzyż grunwaldzki) 18-21.12.1943 Niemcy rozstrzelali 43 Polaków



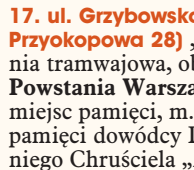
13. ul. Górczewska 15 (krzyż grunwaldzki) 23.12.1943 Niemcy rozstrzelali 57 Polaków; 13.01.1944 rozstrzelano 300 Polaków



14. ul. Górczewska 32 (krzyż grunwaldzki) 5-12.08.1944 Niemcy rozstrzelali 12.000 Polaków, wśród nich chorych i personel szpitala przy Płockiej



15. ul. Górczewska 45 (tablica) pam. poległych 2.08.1944 9 żołnierzy kompanii „Aniela” Narodowych Sił Zbrojnych



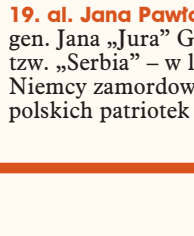
16. ul. Grzybowska 58, teren byłego browaru Haberbusch & Schiele (tablica) pamięci Zgrupowania „Chrobry II” i bat. Sowińskiego



17. ul. Grzybowska 79 (wcześniej Przyokopowa 28), dawna elektrownia tramwajowa, obecnie Muzeum Powstania Warszawskiego, kilka miejsc pamięci, m.in. dzwon ku pamięci dowódcy PW gen. Antoniego Chruściela „Montera”



18. ul. Jaktórska 6 (głaz i tablica) 8.1944 Niemcy rozstrzelali Piotra Zalewskiego



19. al. Jana Pawła II przy skwerze gen. Jana „Jura” Gorzechowskiego tzw. „Serbia” – w latach 1939-1944 Niemcy zamordowali tysiące kobiet, polskich patriotek



20. ul. Karolkowa 49 (krzyż grunwaldzki i m. pam. w dziedzińcu kościoła pomordowanym 50.000 mieszkańcom Woli) 6.08.1944 Niemcy rozstrzelali 30 Redemptorystów



21. ul. Karolkowa 53 od al. Solidarności 126-130 (krzyż grunwaldzki oraz tablica pam. harcerek) 5-10.08.1944 Niemcy zamordowali i rozstrzelali 1400 cywilów w tym wiele młodzieży szkolnej

22. ul. Kasprzaka 25, na terenie Gazowni (tablica) pam. poległych w latach 1939-1945 pracowników Gazowni Warszawskiej

23. ul. Ludwika 3 (tablica) sztab Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki”

24. ul. Miedziana 8, teren SP Nr 26 (tablica, popiersie) pam. Mirosława Biernackiego ps. „Generał” ze Zgrupowania „Chrobry II”



25. ul. Młynarska 2 w MZK (krzyż grunwaldzki) 22.10.1943 Niemcy rozstrzelali 10. i 5.08.1944 ponad 1000 tramwajarzy

26. ul. Młynarska 54/58, Cmentarz Ewangelicko-Augsburski (tablica) pam. poległych żołnierzy baonu „Zośka” i (głaz) pam. poległych za ojczyznę



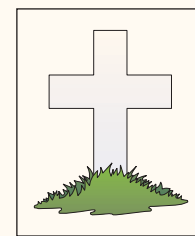
27. ul. Młynarska 68 róg Sołytyka tu w sierpniu 1944 Niemcy rozstrzelali mieszkańców okolicznych domów

28. ul. Mszczonowska 3/5 (krzyż grunwaldzki) 16.10.1942 Niemcy powiesili 10 patriotów, zakładników za akcję wysadzenia torów kolejowych

29. ul. Obozowa 85 (tablica) pam. poległych żołnierzy 2 kompanii mł. batalionu AL Zgrupowania „Czwartaków”

30. ul. Okopowa 33 (głaz i tablica) miejsce rozpoczęcia walk przez Zgrupowanie „Radosław” 1.08.1944

31. ul. Okopowa 55a (tablica) kwatery baonu „Zośka”



32. ul. Okopowa 58/72 – dawna garbarnia „Pfeiffer i S-ka”, wg relacji jeńca niemieckiego z 1945 – Niemcy w 8.1944 rozstrzelali i spalili ok. 5.000 Polaków

33. ul. Jana Ostroga przy ul. Tartarskiej (tablica) pam. poległych żołnierzy baonu „Zośka”

34. ul. Płocka 1/3 (krzyż grunwaldzki) 2-3.08.1944 Niemcy rozstrzelali wielu Polaków



35. ul. Płocka 25 – (krzyż grunwaldzki) 8.1944 Niemcy rozstrzelali 300 Polaków



36. ul. Płocka 26/30 róg Górczewskiej obok Instytutu Gruźliczego (pomnik i tablica) pamięci pomordowanym pracownikom i chorym dawnego Szpitala Wolskiego

37. Rondo Zgrupowania AK „Radosław” (tablica) pam. Zgrupowania „Radosław”



38. ul. Siedmiogrodzka 5 (krzyż grunwaldzki) 8.1944 Niemcy rozstrzelali 500 mieszkańców Woli i tramwajarzy





39. al. Solidarności róg Leszno – (pomnik) pam. 50.000 mieszkańców Woli zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego 1944 r.

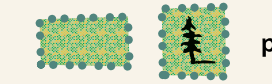
Wola w Powstaniu Warszawskim


wraz z niektórymi miejscami pamięci narodowej, w ówczesnym układzie ulic


- ▲ 1-7 Zdobycie czołgów, 2. VIII
- ▲ 2 Fabryka Kamlera
– pierwsza siedziba KG AK do 6.VIII
- ▲ 3 Pl. Kercelego – walki przed godz. "W" 1.VIII
oraz złożenie broni przez powstańców 5.X
- ▲ 4 Norgwacha
- ▲ 5 Miejsce spotkań KG AK przed wybuchem
Powstania Warszawskiego
- ▲ 6 Pałacyk Michła
- ▲ 7 Dowództwo niemieckie od 4.IX
- ▲ 8 Kościół św. Wojciecha
– punkt filtracyjny ludności cywilnej
- ▲ 9 „Kurza Stopka”
- ▲ 10 Fabryka Bormanna – obecnie w pałacyku
Bormanna znajduje się Muzeum Woli
- ▲ 11 Dworzec Pocztowy


 ulice i place


 ulice współczesne


 parki / lasy


 miejsca pamięci
(opis na str. 7 i 10)


 obecna granica
dzielnicy Wola


 kierunek i data
uderzenia sił polskich

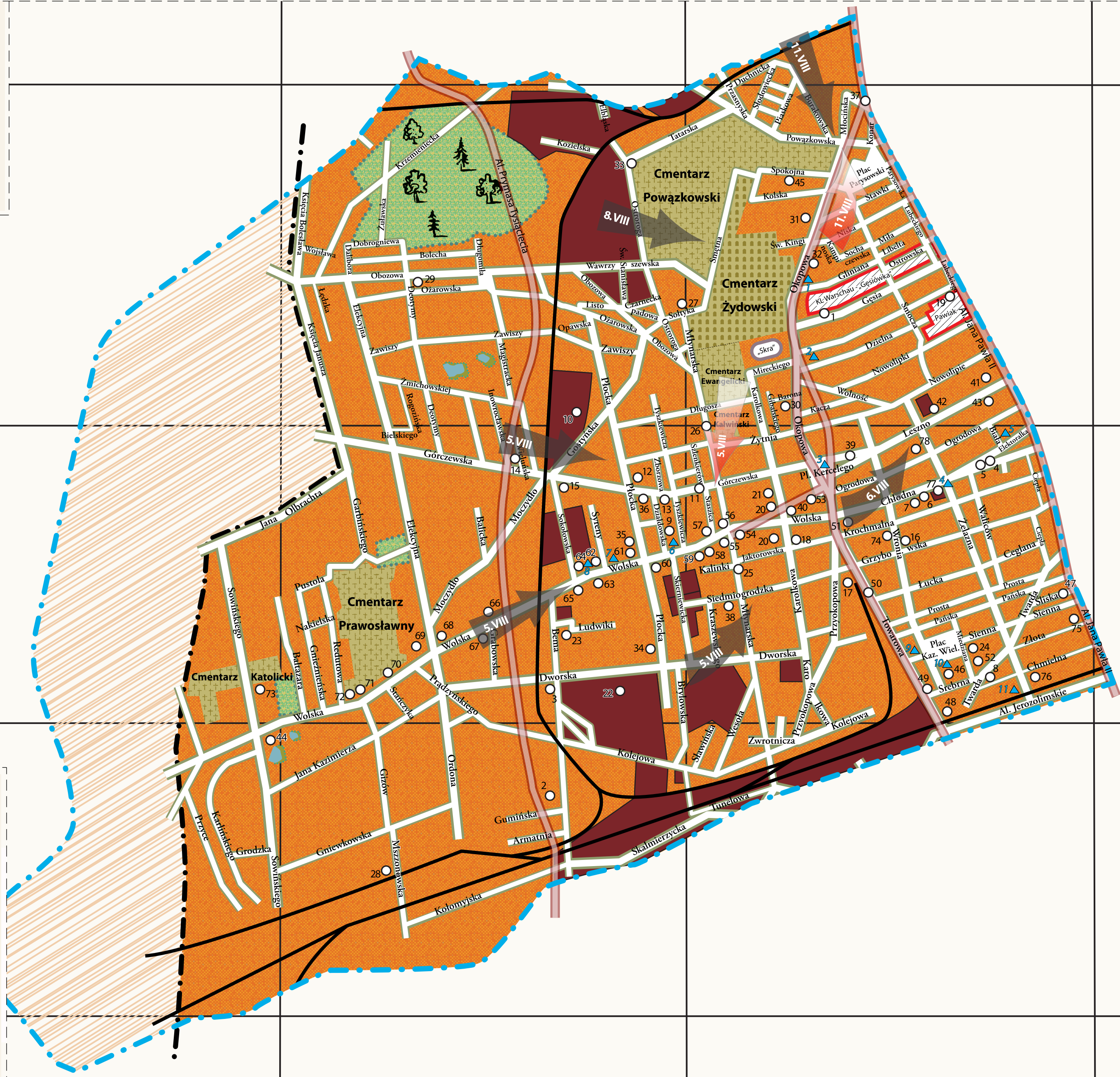
 obiekty zajmowane przez
jednostki niemieckie

 kierunek i data
uderzenia sił niemieckich

 stawy / jeziora

 cmentarze

 granica Warszawy
z 1939 roku



POWSTAŃCZE MIEJSCA PAMIĘCI

ORAZ MIEJSCA KAŻNI POLAKÓW NA WOLI



40. al. Solidarności róg Karolkowej – 6.08.1944 w masowej egzekucji Niemcy rozstrzelali wielu Polaków



54. ul. Wolska 27/29 (krzyż grunwaldzki) 8.1944 przy Wolskiej 4/6/8 i 29 Niemcy rozstrzelali 3200 osób



64. ul. Wolska 74/76, kościół św. Wojciecha (krzyż grunwaldzki) obóz przejściowy gdzie Niemcy dokonywali masowych egzekucji, w środku Kaplica Pamięci Narodowej i tablica Waligóry



70. ul. Wolska 138, Cmentarz Prawosławny (krzyż grunwaldzki) – zamordowanych 60 osób i 1500 spalonych

41. al. Solidarności 84 (krzyż grunwaldzki) 11.02.1944 Niemcy powiesili 27 Polaków



42. al. Solidarności 90 (krzyż grunwaldzki) 16.09.1944 Niemcy rozstrzelali kilkudziesięciu Polaków



55. ul. Wolska 37 (krzyż grunwaldzki) – 5.08.1944 do końca września Niemcy dokonali licznych mordów



65. ul. Wolska 85 (tablica) 1-5.08.1944 Niemcy zamordowali i spalili wielu mieszkańców okolicznych domów

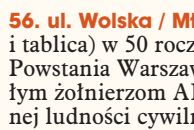


71. ul. Wolska 140a, kościół św. Wawrzyńca (krzyż grunwaldzki i inne tablice pamięci) – Niemcy dokonali tu kilku masowych egzekucji na powstańcach i ludności cywilnej

43. al. Solidarności 127 (tablica) pam. Zgrupowania „Leśnik”



44. ul. Sowińskiego 28 przy ul. Wolskiej (krzyż grunwaldzki) 1.08.1944 Niemcy rozstrzelali 8 Polaków



56. ul. Wolska / Młynarska (głaz i tablica) w 50 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego – Poległym żołnierzom AK i wymordowanej ludności cywilnej

66. ul. Wolska 102/104 (krzyż grunwaldzki) w pierwszych dniach 8.1944 Niemcy rozstrzelali 2.500 mieszkańców okolicznych domów

72. ul. Wolska róg Redutowej /obelisk RAF-u/



45. ul. Spokojna 13 (tablica) 8 poległych z batalionu „Zośka”

46. ul. Srebrna 12 (tablica) punkt pomocy medycznej i szpital polowy Zgrupowania „Chrobry II”

47. ul. Śliska 51 (tablica) Szpital Zgrupowania „Chrobry II”

48. ul. Towarowa 4 (krzyż grunwaldzki) 31.12.1943 Niemcy rozstrzelali 43 Polaków

49. ul. Towarowa 10 (głaz z tablicą) pam. walk o dawny Dworzec Towarowy „Chrobry II”

50. ul. Towarowa przy Łuckiej (krzyż grunwaldzki) – 1943 Niemcy rozstrzelali ok. 30 zakładników



51. ul. Towarowa 30 (krzyż grunwaldzki) 5-6.08.1944 Niemcy rozstrzelali 120 osób



58. ul. Wolska 43 (krzyż grunwaldzki) 5.08.1944 Niemcy rozstrzelali 1.000 Polaków



66. ul. Wolska 102/104 (krzyż grunwaldzki) w pierwszych dniach 8.1944 Niemcy rozstrzelali 2.500 mieszkańców okolicznych domów

73. ul. Wolska 174 – Cmentarz Powstańców Warszawy wraz z pomnikiem Polegli Niepokonani – pochowanych 104 tys. 105 osób

52. ul. Twarda 64 (tablica) pamięci żołnierzowi NSZ walczących w Zgrupowaniu „Chrobry II”



53. ul. Wolska 2/4/6 (krzyż grunwaldzki) 7.08.1944 Niemcy rozstrzelali 500 chorych ze szpitala, lekarzy i mieszkańców Woli



59. ul. Wolska 43/45 (krzyż grunwaldzki) 4.08.1944 Niemcy rozstrzelali 6.000 mieszkańców Woli



67. ul. Wolska 113 (krzyż brzoszowy) 4.08.1944 Niemcy zamordowali Ignacego Grabowskiego wraz z 11 osobową rodziną



74. ul. Wronia 43/45 (krzyż grunwaldzki) w dniach Powstania Warszawskiego Niemcy dokonali licznych egzekucji na ludności cywilnej



60. ul. Wolska 55 (krzyż grunwaldzki) 5.08.1944 Niemcy rozstrzelali 7.000 Polaków na terenie fabryki Ursus



68. ul. Wolska 122/124 róg Elekcyjnej (krzyż grunwaldzki) 5-8.08.1944 Niemcy rozstrzelali 4.000 mieszkańców Woli z domów przy Wolskiej 112, 114, 115, 117, 119, 120, 121, 123, 124, 126, 128

75. ul. Żłota róg al. Jana Pawła II 9 – (głaz z tablicą i tablica) upamiętniające żołnierzy AK Zgrupowania „Gurt”



61. ul. Wolska 58 (krzyż grunwaldzki) 10.08.1944 Niemcy rozstrzelali 20 Polaków

oraz Elekcyjnej 8

76. ul. Żelazna 18 – (głaz i tablica) – pam. poległych 600 powstańców Zgrupowania „Chrobry II”

62. ul. Wolska 68/72 róg Syreny 3/13 21-23.12.1943 Niemcy rozstrzelali wielu Polaków



63. ul. Wolska 75 (krzyż grunwaldzki) 6-8.08.1944 Niemcy rozstrzelali 4.000 mieszkańców Woli i powstańców



69. ul. Wolska 130/132, w Parku im. Sowińskiego (krzyż grunwaldzki) Niemcy rozstrzelali 1.500 osób i spalili 4.000 zwłok



78. ul. Żelazna 87/89 (krzyż grunwaldzki) 09.1944 Niemcy rozstrzelali w kilku masowych egzekucjach ok. 350 Polaków

Opracowanie i fotografie:
Maciej Podulka

KAROLKOWA 49

W Powstaniu Warszawskim część księży pełniła niezwykle trudną postugę kapelanów oddziałów powstańczych, często ginąc lub idąc do niewoli. Wielu zapłaciło za to najwyższą cenę.

Karolkowa – niegdyś ruchliwa ulica tuż przy placu Kercelego – teraz już trochę zapomniana uliczka bez większego znaczenia. Pod numerem 49 mieści się klasztor Redemptorystów, a w nim o. Jan Piekarski, który w lipcu 1944 r., jeszcze jako kleryk, znalazł się w klasztorze w Czarnej pod Warszawą. Dzień przed wybuchem Powstania już siedział w pociągu, aby powrócić do stolicy, gdy zachęcony przez jednego z księży postanowił zostać jeszcze tydzień. Nie miał pojęcia, jak ważna to była decyzja. Gdy ponownie zobaczył klasztor przy Karolkowej, ten był już spalony i bez śladów życia. Jak wspomina: „Wtedy jeszcze nic nie było wiadomo. Znalaziono tylko zwłoki spalonego o. Górskiego.”

Dopiero potem okazało się, że wszystkich 30 księży i kleryków zamordowano wraz z ludnością, która kryła się w kościele.

Ojciec Rębacz, który uczynił Karolkową 49 niezwykle miejscem pamięci, tak opowiada o tych wydarzeniach: „Mogli uciec, ale przecież te 50.000 (zamordowanych cywilów na Woli) też mogło uciec, tylko gdzie? To się działo w ciągu 3 dni. Dodatkowo ówczesny przełożony uważał, że bezpieczniej będzie zostać na miejscu. Poza tym księży byli w kościele razem z ludźmi. Do końca spowiadali, do końca rozdawali komunię. Byłoby naprawdę niezręczne odejść stąd i zostawić tych ludzi samych. Trzeba wiedzieć, że wtedy nasz budynek był najwyższy w okolicy,

a na dachu znajdował się punkt oporu, z którego ostrzeliwano skrzyżowanie Młynarskiej i Wolskiej. Zawieszono biało-czerwoną flagę, dlatego Niemcy zemścili się w sposób szczególny.” O. Rębacz postanowił uczynić z dziedzica kościoła specjalne miejsce pamięci dla wszystkich mieszkańców Woli. Kiedy dobierał słowa, projektując główny napis na murze, w treści nie ujął, że sprawcami byli Niemcy. Wielu wiernych miało mu to wtedy za złe. Dziś mówi, że zrobiłby inaczej.

W publikacji na temat strasznych wydarzeń przy Karolkowej 49 o. Piekarski pisze: „...A mnie stanął przed oczami ten moment, kiedy na stacji w Strudze, zachęcony słowami o. Igielskiego, wy-



Ojcowie Jan Piekarski i Andrzej Rębacz

ciągnąłem walizkę z pociągu, żeby o ten jeden tydzień przedłużyć swój pobyt na wsi. Jeden tydzień, który zmienił się w długie, długie lata...”

MP

CMENTARZ POWSTAŃCÓW WARSZAWY

Na którym cmentarzu leżą powstańcy? Oczywiście na Powązkach! A ludność cywilna? Też na Powązkach...

Obydwie odpowiedzi, niestety najczęściej spotykane w Warszawie, to nieprawda. Nigdy nie stworzymy 100% listy osób, które zginęły w Powstaniu Warszawskim, ale i bez tego szacujemy liczbę zabitych na 150-180 tys., z czego aż 104 tys. 105 osób jest pochowanych na Cmentarzu Powstańców Warszawy przy ul. Wolskiej. Po II wojnie światowej, kiedy ludzie zaczęli wracać do swoich... gruzów, zastali wszędzie cmentarze, mogiły, czasem szkielety leżące po prostu na ulicy. Było czymś oczywistym, że ciała trzeba zebrać lub ekshumować i złożyć je w godnym miejscu, już na zawsze.



Dokumenty znalezione przy Tadeuszu Traczyku, bracie pani Wandy.

Wola była dzielnicą wyjątkowo doświadczoną i w dodatku posiadającą dużą infrastrukturę cmentarną. Prawdopodobnie to zdecydowało o tym, że wydobywane na terenie Warszawy prochy postanowiono chować przy wschodniej ścianie Cmentarza Wolskiego. Z czasem okolica pokryła się krzyżami, a w dokumentach, do których dotarliśmy, na ponad 104 tys. pochowanych tylko 3.184 sklasyfikowano jako zidentyfikowanych, chociaż takich osób było dużo więcej. Pani Wanda Traczyk-Stawska ps. „Pączek” w Powstaniu Warszawskim walczyła jako łącznik-strzelec w doborowym Oddziale Osłonomym Zakładów Wydawniczych. Wyposażona w pistolet maszynowy Błyskawica biła się całe 63 dni. Do Kuriera zadzwoniła jednak opowiedzieć historię innej

walki. O nazwisko brata na mogile. Chociaż miała wszystkie informacje, gdzie poległ Tadeusz Traczyk i gdzie został pochowany, jego ciało zostało wrzucone do masowego grobu. PCK, które tuż po wojnie oddało tak wielką przysługę rodzinom zabitych, w piśmie z sierpnia 1949 r. nie wspomina nic, że był to żołnierz AK. Podaje natomiast informację o zaginięciu znaczka ewidencyjnego przy wtórnej ekshumacji, w wyniku czego ciało złożono na Woli w bezimiennym grobie. Okazuje się, że w pisanej na nowo historii ówczesne władze nie przewidywały miejsca dla Armii Krajowej. Powstaniu Warszawskiemu, do którego zachęcało radio sowieckie, z rozmysłem pozwolono umrzeć, a jego ofiary musiały teraz zostać w jakiś sposób ukryte. W latach 60-tych teren cmentarza oczyszczono z krzyży i wyznaczono alejki. Mimo że zdecydowana większość zabitych była katolikami, na mogiłach stanęły ponure sześciany z informacją np.: „POLEGLI W WALCE O WOLNOŚĆ W POWSTANIU WARSZAWSKIM 1944-68 NIEZNANYCH”. To bolało wiele rodzin, które tam przychodziły, i właściwie tylko ich. Dlaczego? Zeby to zrozumieć wyruszymy w małą trasę ulicą Wolską, a prędko zorientujemy się, w czym rzecz. Cmentarz Powstańców Warszawy, w przeciwieństwie do wszystkich innych miejsc pamięci, których usytuowanie projektuje się tak, by były widoczne, został schowany w głębi parku. Jeśli ktoś nie wiedział, że tam się znajduje lub nikt mu nie powiedział, mógł przez całe lata przejeżdżać obok zupełnie tego nieświadomy. Takich ludzi jest bardzo wielu, o czym łatwo się przekonać, zadając pytanie przypadkowym przechodniom. Dopiero niedawno od ulicy Wolskiej możemy przeczytać odpowiednią informację wyrzytą w kamieniu. Oczywiście, o ile znajdujemy się pod odpowiednim kątem, ponieważ dokładniej przed głazem stoi

latarnia oświetleniowa.

Aby jeszcze bardziej zatrzeć charakter cmentarza, poza Powstańcami pochowano tam również żołnierzy Wojska Polskiego z września 1939 r., Ludowego Wojska Polskiego, tzw. utrwalaczy władzy ludowej (wg ksiąg cmentarnych – red.), żołnierzy Armii Radzieckiej, a nawet Żydów z masowej mogiły, których rodziny pewnie wolałyby pochować ich na Cmentarzu Żydowskim. Teraz cmentarz jest zamknięty dla nowych pochówków, więc większe historyczne zamieszanie już mu nie grozi. Rzecz jednak polega na tym, by z tego galimatiasu wyjść z twarzą.

Terenem formalnie zajmuje się Mazowiecki Urząd Wojewódzki, ale nie prowadzi na bieżąco ksiąg cmentarza. Te znajdują się w Urzędzie Dzielnicy. W rozmowie z Zenonem Snieżko z M UW dowiedzieliśmy się, że Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa na wniosek środowisk powstańczych planuje inwentaryzację (dane o cmentarzu pochodzą z 1978 r.) i modernizację cmentarza. Jako podstawę do zaistnienia tego jedyne w swoim rodzaju miejsca w Warszawie uznano stworzenie architektonicznej oprawy wejść od strony Wolskiej i parku oraz zaakcentowanie terenu cmentarza, tak by ludzie nie wyprowadzali tu psów. Rodziny pragną też prześwietlić zielen cmentarza oraz zweryfikować informację o pochowanych i udostępnić ją w postaci elektronicznej.

W 1987 r. pani Wanda uzyskała pomoc od ówczesnego Urzędu Dzielnicy Warszawa – Wola. Na jednej z tablic wykuto nazwisko ukochanego brata. Jednak nie zapomniała o rozkazie dowódcy Stefana Berenta ps. „Step”, który jej i Andrzejowi Koryckiemu ps. „Sokół” powierzył obowiązek nieformalnej opieki nad cmentarzem. Teraz została już tylko ona, a pomagają przyjaciele Powstańcy.

Wydaje się, że obecnie istnieje wola wszystkich stron opowie-

działnych za miejsce, gdzie spoczywa ponad 100 tys. osób, powstańców, a przede wszystkim ludności cywilnej, aby Cmentarz Powstańców Warszawy uzyskał należny mu statut. Najbliższe lata pokażą, jak urzeczywistnią się te ważne deklaracje.



Krótką historią Cmentarza Powstańców Warszawy

Cmentarz Powstańców Warszawy – Największa nekropolia Powstania Warszawskiego, zał. W 1945 r., wg ewidencji pochowanych 104 tysiące 105 osób, z czego ok. 50.000 w prochach po spopieleniu przez Niemców w celu zatarcia śladów i pozostała liczba w 77 mogiłach. Pierwsze pochówki miały miejsce w listopadzie 1945 r. W sierpniu 1946 roku odbywa się wielki, symboliczny pogrzeb. W 117 trumnach znajdują się spopielenie prochy połowy pochowanych na Cmentarzu. W latach 60-tych wyznaczono obecny kształt cmentarza, wytyczając na nowo alejki, w 1973 r. na kurhanie z prochów postawiono pomnik Polegli niepokonani dłuta prof. Gustawa Zemły. Na wniosek rodzin przy pomniku ustawiono 7 krzyży. Sprofanowane, zostały usunięte z cmentarza. W 2004 r. rodziny poległych doprowadzają do postawienia dużego krzyża na terenie cmentarza. Obecnie Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa planuje modernizację obiektu.

MP

SPOD ŁÓŻKA ŻYCZĘ ZWYCIĘSTW! CZYLI JAK NIE POSZEDŁEM WALCZYĆ W POWSTANIU

Prymitywnie tchórzliwe bezczeszczenie świętości narodowych? A może paradoksalnie – odwagą wyznanie wbrew dominującej dziś linii programowej, obsiadłej przez gęsty rój konwenansów?

NAJLEPSZY INFORMATYK W MIEŚCIE

*Pierwszy liczył pieniądze, które dostał od matki,
Drugi liczył sekundy do rozpoczęcia walki, liczył na powodzenie,
Pierwszy znalazł się w matni, teraz liczy zęby po raz ostatni,
Drugi wyjechał mu nogami do przodu, w pompe,
Tym jednym strzałem uzyskał bonus,
Chciałbym pomóc, ale żal mi tej eksplozji humoru,
Japończycy robią zdjęcia – atrakcja wieczoru.*

*Nie chcę patrzeć, lecz kupiłem już popcorn i orzeszki i płacę przy kasie,
Ona płacze i gromko wrzeszczy, mieszka w suterenie, ma okno na smietnik,
Prosi o wsparcie dla biednych,
Taki pech, że gdyby była głuchoniema dostalaby z fundacji komplet dzieł Chopina
Mój koszyk i ja pełni – współczucia,
Obok przebiegam i się wzruszam, bo jedni mają, a inni nie ma.*

*Koledzy! Ja nie dałbym się zabić nawet za milion marek,
A wy chcecie, żebym zrobił to za frajer,*

*Idźcie! Taki ładny sierpień, zestrzelcie osób parę za RP,
Spod łóżka życzę zwycięstw!
Widzicie, skoro boję się defekować w czyjeś obecności,
Jak mam ratować ojczyznę, chłopcy?*

*Nie wezmę na te wątle cycki odpowiedzialności,
Za to, że wasze łączniczki skończą bez kończyn.*

*Odwracam się i znikam z moralnym kacem,
Bo wszyscy inni, bo wszyscy tu zachwaliby się zupełnie inaczej przecież,
A ja nie wiem nic i nie chcę wiedzieć nic!*

A ja znów nie wiem nic i nie chcę wiedzieć nic!

Najlepszy informatyk w mieście, umiem wcisnąć „zignoruj” i „akceptuj” jednocześnie.

*Tekst: Michał Hoffmann
Muzyka: Mariusz Chibowski/Remek Zawadzki*

Autorem tych prowokacyjnych słów jest Michał „Afrojax” Hoffmann, lider zespołu Afro Kolektyw. Muzycy łączą funk, jazz, niezależny rock i elektronikę z bezkompromisową krytyką społeczeństwa i bolącą wręcz autoironią w sferze tekstowej. Na ostatniej płycie „Połącz kropki”, Afrojax wyznaje, że nie spieszo mu do pomagania ubogim i potrzebującym, a do narodowego zrywu z bronią w rękę kwapiłby się niechętnie. Piosenkę zamyka dobitne zdanie *Najlepszy informatyk w mieście, umiem wcisnąć „zignoruj” i „akceptuj” jednocześnie*. Wątpliwości, co do znaczenia tych słów rozwiewam z Michałem Hoffmannem w jednej z kawiarni na starym Mokotowie.



Michał Hoffmann (Afro Kolektyw)

– Z jakiej litery napisałby Pan określenie „powstanie warszawskie”?

– Z małej. „Warszawskie” – w szkole uczono mnie, że przymiotniki pisze się z małej litery, nawet jeśli pochodzą od nazw własnych. A „powstanie”? Nie widzę powodu honorowania wielką literą poniekąd wielkiego i szlachetnego zrywu, ale też zrywu, który przyniósł dyskusyjne efekty.

– Dyskusyjne?

– Wystarczy pojeździć po Europie i obejrzeć miasta, które nie zostały dotknięte przez wojnę.

Są pełne pięknej zabudowy, relikwów przedwojennej kultury. U nas jest tego strasznie mało. Dzielnica, w której teraz rozmawiamy, została prawie całkowicie zburzona. Gdyby nie powstanie, stałaby dalej. Notabene, mój dzia-

dek bronił podczas powstania właśnie tego budynku, w którym siedzimy. A raczej budowli, która stała w tym miejscu. Dziadek nie opowiadał nam o tym wiele... podobnie jak moja babcia nie mówiła chętnie o Oświęcimiu, drugi dziadek o Stutthofie, a druga babcia o tym, że przeżyła tylko dzięki dobrej woli oficera gestapo. Gestapowiec wyciągnął ją z powstańczej egzekucji dlatego, że ona i jej mama dobrze mówiły po niemiecku.

– Czy nie wyrastał więc Pan w atmosferze gloryfikacji powstania?

– Nie bardzo. Moja rodzina, jak wiele rodzin w tym kraju, ma bardzo powikłaną historię. Rodzice mamy pochodzą ze Wschodu, rodzice ojca z Niemiec, brat babci walczył w Wehrmachcie. Wszyscy przyjeźli, że rozgrzebywanie tego kto, gdzie, z kim walczył i wyklócanie się o pryncypia historyczne, doprowadziłyby do tego, że rodzina przestałaby ze sobą rozmawiać. Nie rozdrapujemy ran historycznych, narodowościowych. Myślę, że to jest całkiem rozsądna postawa wobec przeszłości. Dość wytykania sobie: „Wy Nas zabijaliście! A wy Nas wypędziliście!”. Już wystarczy.

– Dlaczego w piosence „Najlepszy informatyk w mieście” opowiadającej o pokonaniu przez paralizujący strach i braku empatii uwzględnił Pan wątek Powstania Warszawskiego?

– Ten tekst pierwotnie nosił tytuł „Jak nie poszedłem walczyć w powstaniu” i cały tego dotyczył. Potem pomyślałem, że takie ujęcie byłoby zbyt niejasne.

– Dlaczego?

– Wolałem wytłumaczyć, dlaczego sądzę, że mało kto poszedłby walczyć, za pomocą odwołań do tu i teraz. Życie w pierwszej dekadzie XXI w. przyzwyczajają nas do innych zachowań. Próbuje się na innych polach, nie na polu walki zbrojnej. O tym właśnie są dwie pierwsze zwrotki „Informatyka”: większość przechodzi obojętnie obok zebrzącej kobiety, nikt nie reaguje na bójkę w autobusie, mało jest kozaków. Za to roi się – zwłaszcza w mediach – od ludzi, którzy rozliczają historię przekonani, że oni w każdej sytuacji, a w

1944 to już na pewno, zachowałyby się bez zarzutu. No pozazdrościć dobrego samopoczucia. Ja bym się pewnie nie zachował i o tym jest ta piosenka.

– Nie poszedłby Pan dziś do powstania?

– Czasem zaskakuję siebie własną odwagą, ale częściej jej brakiem. Może gdybym wtedy żył, to uważałbym zryw powstańczy za słuszny. Ale pytanie: czy bym w nim uczestniczył? Pewnie nie. Raczej chroniłbym swój ogródek, czyli życie swojej rodziny i swoje. Nie widzę w sobie bohatera. Jak mówię, nie bardzo widzę też w innych. Wydaje mi się, że ci, którzy najgłośniejszy o tym krzyczą, nie poszliby oddać życia za kraj tak chętnie, jak im się wydaje. Jedno z praw psychologii mówi, że im bardziej zdecydowana deklaracja, tym potem większe wahania w praktyce.

– Z czym kojarzy się Panu Wola?

– Z dzieciństwem. Wychowałem się tu, właściwie całe swoje życie do 25 roku spędziłem na Woli. Głębiej sięgając, kojarzy mi się z etosem robotniczym, przed wojną to była przecież dzielnica proletariacka. Nowa Wola zresztą kojarzy mi się podobnie, bo przez 15 lat mieszkalem w hotelu robotniczym na Jelonkach (do 1994 r. dzisiejsze Bemowo było częścią Woli – przyp. red.) Teraz nie zostało tam już nic z czasów, które pamiętam. Na szczęście jest jeszcze Osiedle Przyjaźni i Klub Karuzela stoją... Kocham Wolę.

– Ale to jest już teraz Bemowo!

– O. To dla mnie nowość (śmiech). No to niech będzie ulica Stawki, gdzie kończyłem liceum. Codziennie przechodziłem przez Umschlagplatz, przynajmniej w tym tygodniu stały tam autokary wycieczek z Izraela. Zawsze chciałem do nich podejść i coś powiedzieć, ale nie wiedziałem co... Ze przepraszam? Przykro mi, że historii naszych narodów potoczyły się tak, że oni muszą tu przyjeżdżać, bo ich rodzice i dziadkowie zostali stąd usunięci?

– Ma Pan jeszcze jakieś ulubione miejsca na Woli?

– Przy kościele św. Andrzeja Boboli jest wzgórze, z którego w zimie dzieci zjeżdżają na sankach. To miejsce uwielbiam, tam akurat nic się nie zmieniło (tylko kościół jest większy, kiedyś mieścił się w czymś na kształt blaszanego baraku). Zabawne, że nadal jeżdżę tam z koszykiem w Wielką Sobotę, mimo że od dawna mieszkam gdzie indziej.

– Jest Pan wierzący?

– Nie jestem, ale lubię widzieć ludzi zjednoczonych wokół jakiegoś pozytywnego rytuału.

– Spiewa Pan „Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty i Afrojax”. Kogo dodałby Pan do tej trójki zamiast siebie?

– Tak na poważnie? Mam kilku takich, każdy z innej sfery: Morrissey, John Cleese, Władysław Bartoszewski, Jacek Kuroń, Paul McCartney...

– Dziękuję za rozmowę.

Wysłuchała: J.R.
Całość czytaj na www.wola.waw.pl



Muzeum Woli

JUŻ NIE ZAPOMNĘ...

Henryk Okraśiński był dzieckiem z wolskiej rodziny robotniczej. Mieszkał przy Leszno 90. Całą młodość, lata szkolne i studenckie przeżył na Woli. Jako dziecko bawił się z dziećmi żydowskimi, a podczas okupacji razem z nimi przemykał przez dziury w getcie, aby dostarczać jedzenie. Cudem uniknął śmierci. Po krwawym Powstaniu Warszawskim razem z rodziną przeszedł przez szereg obozów, po czym wywieziono ich na przymusowe roboty do niemieckiego gospodarstwa rolnego. 65 lat później pan Henryk przywołuje obrazy, których nigdy nie mógł wymazać z pamięci...

Balkonów

Jako dziecko byłem jak mały gawrosz, wszędzie musiałem wejść, wszędzie było mnie pełno. Chodziłem nawet na wagar, włóczyliśmy się z kolegami po dzielnicy, spaliliśmy w ruinach. Wiosną 1944 r. zbrodniarzy okupanci przy ul. Leszno, w budynku naprzeciwko sądów, za murami getta, powiesili na balkonach 27 Polaków. Ojciec mojego kolegi był woźnym w sądzie i pamiętam, że podczas jednej z wypraw weszliśmy z kolegą do sądu na pierwsze piętro. Stamtąd widziałem powieszonych. To był straszny obraz. Niemcy przez tę zbrodnię chcieli złamać nasz opór.



Henryk Okraśiński w wieku 12 lat podczas komunii przy ul. Wolskiej; jakiś czas po wojnie i odbyciu studiów, już jako lekarz, wyjechał do Szwecji.

Graczki

Życie mieszkańców Warszawy przed wybuchem Powstania pogarszało się. Na ulicach było więcej strzelanin, wyroków śmierci. Przez Warszawę wozami przemierzało setki uciekinierów znad Morza Czarnego, nazywaliśmy ich czarnomorcami. Sytuacja żywnościowa pogarszała się, pomimo że mieliśmy kartki na żywność. Zaczęło brakować kartofli, mąki.

Moja matka 2 sierpnia planowała pojechać na wieś do chłopa po kartofle. 1 sierpnia posłała mnie do naszych znajomych na ul. Chłodną, obok Hali Mirowskich. Miałem pożyczyc graczkę do kopania kartofli. Niestety, nikogo nie zastałem. Było ok. 17.00. W drodze pow-

rotnej na skrzyżowaniu ulic Chłodnej i Żelaznej usłyszałem nagle strzelaninę. Szybko wpadłem do bramy i budynku przy ul. Żelaznej 74. Myślałem, że strzelanina zaraz się skończy. Ale końca nie było. Nie było też mowy o wyjściu na ul. Żelazną. Nagle na podwórku pojawili się mężczyźni z białoczerwonymi opaskami z napisem AK. Byli uzbrojeni w pistolety i karabiny. Mówili, że wybiła godz. 17.00 i zaczęło się powstanie. W domu, gdzie się ukryłem, mieszkali granatowi policjanci. Do powstańców odnieśli się z przychylnością, oddali im nawet broń krótką. Walki trwały cały czas. Na rogu Chłodnej 25 i Żelaznej mieściła się kwatery żandarmerii niemieckiej (Nordwacha), która ostrzeliwała Żelazną. Z bramy widziałem, jak płonął samochód ciężarowy stojący przed bunkrem żandarmerii. Powstańcy rzucili tam granat, ale Niemcy stawiali duży opór. Polacy ustawiali w oknach manekiny, aby sprawdzić skąd będzie szedł ogień. Nie mogłem wyjść, więc postanowiłem przenoćować w piwnicy. Szczęśliwym trafem spotkałem tam mojego współtowarzysza. Drugiego dnia wyszliśmy przez dziurę wybitą w budynku. Udaliśmy się do drugiej posesji, gdzie chłopak użyczył mi gościny u swoich rodziców przy ul. Białej. Trzeciego dnia znalazłem się na Chłodnej przy Hali Mirowskiej. Okrężną drogą wracałem do domu. Po drodze zatrzymałem się na Chłodnej, gdzie budowałem barykadę. Żandarmerię wzięto do niewoli.

Barykad i polskiej flagi

Gdy dotarłem do domu przy ul. Leszno 90, radość była wielka. Moja matka bardzo się martwiła, byłem jedyńkiem. Myślała, że zginąłem podczas walk ulicznych. Z poszwerek uszyła biało-czerwoną flagę i z wielką dumą zawiesiła na domu. Przez kolejne dni budowaliśmy barykadę na Lesznie. Miała nas chronić przed atakiem wojsk niemieckich nacierających z zachodu Warszawy. Praca była niebezpieczna, bo ostrzeliwano nas z samolotów niemieckich. Budynek obok nas, na rogu Żelaznej i Leszno (budynek szkoły, gdzie obecnie mieści się Urząd Dzielnicy Wola), był w

posiadaniu niemieckich wojsk. Okupanci byli bardzo dobrze uzbrojeni, a dodatkowo dostawali pomoc z niemieckich samolotów. Nigdy nie opuścili swych pozycji, mimo że powstańcy chcieli, aby pokojowo wycofali się z budynku. Rozmowy spełzły na niczym.

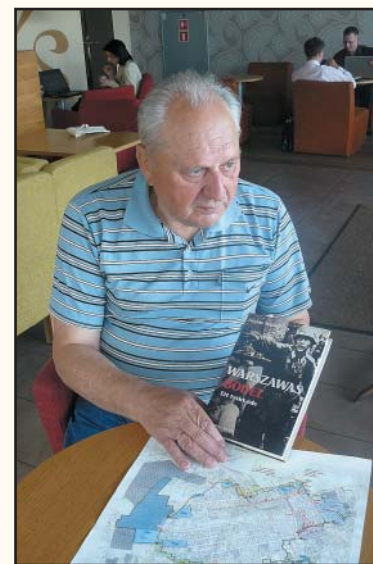
Leszno 90 i 87

Mieszkaliśmy samotnie w domu przy Leszno 90. W czasie Powstania dla bezpieczeństwa przenieśliśmy się na drugą stronę ulicy – na Leszno 87, gdzie mieliśmy dobrych znajomych. 8 sierpnia do naszego domu dotarło wojsko niemieckie i Ukraińcy, dając nam 10 minut na opuszczenie budynku. Wyszliśmy z rękami podniesionymi do góry. Dziesiątki ludzi stało przed murem. Wszystko musieliśmy oddać Niemcom: biżuterię, cenne rzeczy. Mnie udało się wziąć kilka słoików marmolady z bu raków, a bratu mąkę. Prowadzono nas wzdłuż ul. Leszno, wśród palących się domów, leżących trupów dzieci i dorosłych. Doprowadzono nas do kościoła św. Wojciecha na Wolską, gdzie oddzielano kobiety z dziećmi od mężczyzn...

„Polscy bandyci”

...Dalej prowadzono nas na Dworzec Zachodni, a stamtąd bydlęcymi wagonami do Pruszkowa, do bazy warsztatów kolejowych. Tam w moim życiu wydarzył się dramat. Zastrzelono mojego przyjaciela, który chciał uciec przez parank. Zaprowadzili nas do wagonów towarowych, które podstawiano co kilkadziesiąt minut. To była loteria. Nasz akurat jechał do Niemiec. Wywieźli nas na roboty. Innych do Oświęcimia albo Buchenwald. W wagonach było tłoczno i duszno. Drzwi otwierali tylko w dzień. Bardziej odważni wyskakiwali najczęściej do rzek. Na próżno. Żołnierze niemieccy siedzieli na wagonach i strzelali do nich. Zawieziono nas do Brzegu, później w okolice Kamieńca Śląskiego. Kiedy prowadzono nas przez miasto, ludność niemiecka pluła na nas i wykrzykiwała: „Polscy bandyci!”. Kilka dni i nocy spędziliśmy w starej cegielni. Później przewieziono nas do obozu przejściowego w Burgweide koło Wrocławia (obecnie dzielnica

tego miasta – Sułkowice). Tam życie było ciężkie, piliśmy herbatę z siana. Dzięki temu, że mieliśmy marmoladę i mąkę, mogliśmy piec placki. Najgorsze było spanie. W drewnianych barakach dręczyły nas karaluchy, które nie dawały spać. W czasie snu często spadały z sufitu prosto w usta. Nawet, gdy drewniane prycze wystawialiśmy na zewnątrz baraku, to też nie mogliśmy pozbyć się insektów.



Pan Henryk 65 lat później, w wolskiej kawiarni z książką „Kat Warszawy” Nicolasa Sennertega. Po latach, kiedy odwiedza Warszawę mieszka na Woli.

Już nie zapomnę...

Pomimo wieku (76 lat) i czasu, jaki upłynął, ciągle mam przed oczyma i nie mogę się pozbyć obrazów z powstania: trupów, szkieletów dzieci i dorosłych. Szkieletów transportowanych wózkami z getta na cmentarz żydowski. Nie mogę zapomnieć o kilkunastu wisielcach na balkonach domów przy ul. Leszno, naprzeciwko sądów. Nie mogę zapomnieć tragicznych dni Powstania Warszawskiego na Woli, zamordowanych przez oprawców hitlerowskich setek dzieci i dorosłych, którzy leżeli przy palących się domach na szlaku, który pokonywaliśmy po obu stronach ulicy Młynarskiej, Leszno i Wolskiej. Wśród nich byli moi koledzy i koleżanki z Woli, z którymi chodziłem do szkół.

Henryk Okraśiński
Wystąpiła: JR

OBRONA MŁYNA MICHLERA

W Powstaniu Warszawskim walczyła m.in. Armia Ludowa. W piwnicach budynku przy ul. Obozowej 76 urządzono Centralne Laboratorium Uzbrojenia. Mobilizacja AL na Woli nastąpiła 1 VIII. Dowodzili tu por. Stach – Zbigniew Paszkowski (1-5 VIII) i mjr. Ryszard – Bolesław Kowalski (6-7 VIII). Walczył tu m.in. batalion AL „Czwartacy”. Kwatery zgrupowania mieściły się w fabryce „Wola” przy ul. Młynarskiej 29 i ul. Gibałskiej 9. Por. Paszkowski podporządkował oddział komendantowi obwodu AK Wola. Wraz z OW PPS bronił barykady i rejonu skrzyżowań ul. Młynarskiej z Wolską i Górczewską. Dowództwo AK wzmocniło ich plutonem 1 kompanii batalionu „Parasol”. Podczas obrony młyna Michlera „Czwartacy” stracili dowódcę Lecha Matawowskiego i Janka Władymirskiego (8 VIII zostali spaleni żywcem z całym szpitalem przy ul. Leszno). Barykada przy Wolskiej padła 5 sierpnia.



O Czwartakach AL

„Czwartacy” na Żoliborzu. AL-owcy rzadko posiadali aparaty, dziś dysponujemy niewieloma zdjęciami z tamtego okresu.

Żołnierze przeżywają tę wydarzenia do dziś. Jednym z nich jest walczący w batalionie AL „Czwartacy”, „Jurek” – Jerzy Kurzela. Brał udział w walce o młyn Michlera. Kombatant po latach spisał swoje przeżycia.

„Grupa w składzie: „Gutek” – Gustaw Kurzela, „Janek” – Jan Łuczak, drugi „Janek” – Janek Władymirski, i ja, którą dowodził „Karlik” – Tadeusz Karlicki, otrzymała rozkaz obsadzenia młyna Michlera przy ul. Wolskiej 42, vis a vis fabryki Franaszka. Była to kamienica 5-piętrowa, położona w głębi podwórza, a od ul. Wolskiej ogrodzona drewnianym parkanem. Jeden z jej narożników wychodził na Wolską, co stwarzało dobre warunki do walki. Przy ul. Wolskiej stały dwie kamienice murowane, które chroniły nas przed bocznym ogniem z czołgów lub ogniem piechoty, zmuszając nieprzyjaciela do ustawienia się naprzeciw nas. Z drugiej strony ulicy kamienice oddalone były jedna od drugiej ok. 70-80 m, tworząc pole ostrzału o tej szerokości. Chyłkiem, biegnąc jeden za drugim pod murami domów ul. Młynarską w kierunku Wolskiej, dobiegliśmy do jednej z kamienic, w której były poprzębane przejścia w piwnicach. Tą drogą dotarliśmy do młyna Michlera. Otrzymaliśmy od „Karlika” polecenie udania się na III piętro i zajęcia pozycji bojowej. Po zabezpieczeniu okien workami z piaskiem i przyszykowaniu pozycji strzeleckich, obserwowaliśmy ul. Wolską

i fabrykę Franaszka. (...) Nagle doszedł do naszych uszu warkot motorów. Po kilkunastu minutach ukazały się pierwsze samochody pancerne. Oficerowie lustrowali przez lornetki kamienice przylegające do ul. Wolskiej. Na ten widok krew uderzyła nam do głowy. Chciałoby się plunąć ogniem w te znieawidzone twarze. Po kilku minutach usłyszeliśmy odgłos kroków, a później ujrzelśmy pochylone postacie, idące z bronią gotową do strzału w kierunku Śródmieścia. Padł rozkaz: „Ognia!” Ze wszystkich stron otworzono do Niemców morderczy ogień, z bliższych pozycji poleciały granaty. Wśród Niemców powstało zamieszanie, jakby włożono kij w mrowisko. Padają pierwsze trupy i ranni. Słychać przekleństwa i rozkazy nakazujące przygotowanie kontrataku. Piechota niemiecka podejmuje próby otworzenia ognia, nie poprawia to jednak ich sytuacji. Niektórzy próbują chować się za młode drzewka, którymi wysadzona jest Wolska, inni usiłują wyważyć bramę fabryki Franaszka. Po półgodzinnym zmaganiu Niemcy wprowadzają do akcji czołgi. Nie posiadaliśmy broni przeciwczołgowej, jedyną nadzieją były butelki zapalające, można było je rzucać jedynie z bliska. Niemcy, jakby to przewidując, trzymali się w odpowiedniej odległości i rozpoczęli skomasowany ogień na nasze pozycje. Pociski rozrywały zewnętrzny mur, a wdzierając się do wnętrza burzyły sufity i klatki schodowe. W pewnym

momencie, chcąc zobaczyć, jak są ustawione czołgi, podpełzałem do okna. Trzeba trafić, że w tej chwili jeden z czołgów skierował lufę na nasze piętro. Było za późno na cofnięcie, padłem więc na podłogę przy oknie i w tej sekundzie pocisk rozerwał się poniżej okna, dosłownie po drugiej stronie muru przy którym leżałem. Całe szczęście, że mur był gruby, poczułem tylko lekkie uderzenie w bok. (...) Ostrzeliwanie naszych pozycji trwało blisko dwie godziny, potem wszystko ucichło. Czekałszy, co będzie dalej. Leżąc patrzyliśmy na ocalałą część sufitu, która przy powtórnych wybuchach mogła runąć. Po kilkunastu minutach czołgi odjechały. Wkrótce otrzymaliśmy rozkaz cichego wycofania się. Schodząc po porozrywanych schodach, wiszących dosłownie na włosku, zobaczyłem kilku zabitych kolegów. Jeden z nich miał zerwaną górną pokrywą czaszki. W otwartych oczach widać było zastygłe cierpienie. Byli też ranni, m.in. „Mirek” – Lech Matawowski, dowódca 1 kompanii batalionu „Czwartaków”, „Janek” – Władymirski z Koła. Przeniesiono ich do szpitala na Lesznie, gdzie po upadku Woli zostali zamordowani przez Niemców. Po opuszczeniu młyna dotarliśmy do kwatery przy ul. Młynarskiej.”

Jerzy Kurzela/ „Obrona młyna Michlera”, O Czwartakach AL, Warszawa 2003 (skrót redakcyjny) JR

HELENA WOJCIECHOWSKA (UR. 1929 R.)

– ocalona z rozstrzelania przy Elektoralnej i Wolskiej

Pani Helena od urodzenia mieszka przy ul. Wolskiej. Do miejsca jej egzekucji – Wolskiej 122/124 ma teraz 200 metrów. Z 4000 rozstrzelanych tam ludzi uratowało się zaledwie kilka osób. Z rodziny pani Heleny zginęło 10 osób – babcia, 2 ciotce, 2 ich dzieci, 2 stryjki, synowa stryja i ich 2 dzieci. Pytam o przyjaciół. Pani Helena macha ręką – przyjaciół?... cały budynek. Przecież przed wojną ludzie w kamienicy żyli jak rodzina.

5 sierpnia przyszli po nas rano o 9.00 Niemcy i Własowcy. Powiedzieli – Natychmiast wychodzić z domu! – No więc wszyscy, czyli ja, moja siostra, mama i tata, wyszliśmy. Każdy wziął w rękę tobolek, bo zdawało nam się, że gdzieś nas wypędzą z Warszawy. Doprowadzili nas do Elekcyjnej, gdzie był duży plac, z lewej pierwszy wysoki budynek – chyba sprzedawali tam siano, potem były piętrowe komórki i to wszystko się już paliło. Dalej parterowe budynki zaczęły takie półkole, dochodząc aż do prawej strony, do 2 piętrowego domu. Niemcy kazali nam się położyć na środku placu, na trawniku pomiędzy tymi budynkami. Niech Pan sobie wyobrazi – Wolska 115, 117, 119, 123, 124, 128, już nie pamiętam, ale na tablicy (tablice pamięci – red.) jest napisane – wszystkim kazali się położyć. My leżaliśmy około 3,5 m od budynku z prawej strony. Niemcy zaczęli strzelać. Nie stawiali nas pod ścianą, tylko

strzelali ruchem koszącym. Kogo zabili, to zabili. Było dużo rannych. Jęki straszliwe. Matki z dziećmi, kobiety w ciąży. Z naszego domu była pani z Chełma z malutką dziewczynką – matka zabita, dziecko jeszcze długo płakało. Mojej cioci synek, mój brat cioteczny... Pokażę Panu zdjęcie (p. Helena wyjmuje z regału stare, zniszczone, ale oprawione zdjęcie). Ja słyszałam, jak on krzyczał: „Ludzie! Mamuśka moja zabiła!” – Długo to słyszałam, a potem już zamilkł. Miał 5 lat. Drugiej cioci synek, Oleczek, był młodszy o pół roku, razem z matką, też zamordowani. Jego tata po wojnie poszedł na to miejsce, zaczął szukać w tych prochach... i znalazł cioci klucze od mieszkania i zamek od torebki. Pan sobie wyobraża, jakie to przeżycie?

Kiedy zaczęli strzelać, w pierwszej chwili wydawało nam się, że to potyczka z powstańcami. Nawet się ucieszyliśmy, ale później tata już się zorientował, że to jest egzekucja. Powiedział do mamy – Olesiu, my będziemy pomału próbowali się stąd wycofać. Ja pierwszy spróbuję się podczołgać do budynku, a wy, jeśli nie będą do mnie strzelać, czołgajcie się za mną. Niemcy stali w odległości 4 m od nas. I rzeczywiście, tata wczołgał się do tego budynku, a następna moja siostra. Potem mama mówi do mnie – Heluniu, teraz ty. Ja mówię – mamusiu, ja nie mogę, jestem sparaliżowana ze strachu. Mamusia – jeżeli

ty się nie podczołgasz, to ja też, i zginę przez ciebie. I jakie miałam wyjście? Podczołgałam się, a mama za mną. Weszliśmy na 2 piętro. Tam był strych na bieliznę i tam na tym strychu ulokowaliśmy się. Tata zaczął wykuwać w murze dziurę. Myślał, że przebije się na dach drugiego budynku, a potem spuści nas do ogrodu, którym uciekniemy w stronę Moczydła.



Maciej Podulka

Pani Helena Wojciechowska z fotografią brata, który zginął w czasie wojny pod Warszawą i małego Olesia, którego słyszała podczas rozstrzelania.

Tymczasem jak zrobił dziurę, zaczął wdzierać się do środka dym. W tym momencie usłyszeliśmy Niemca, może kacapa, nie wiem, ale mówił po polsku – Kto jest w domu, niech wyjdzie, bo za chwilę wywalimy budynek w powietrze. Mama mówi szeptem – jak dom

wysadzą, trudno, zginiemy wszyscy razem, jak wyjdziemy, na pewno zginiemy, a tak, jest jeszcze jakaś szansa. I rzeczywiście zostaliśmy, i nic się nie stało. Zeszliśmy na dół. W komórce tata próbował siekierą wyrąbać dziurę, ale ta się złamała. Był z nami jeszcze jeden mężczyzna, ok. 30 lat. Razem z Tatą doszedł do drzwi i wyskoczył pierwszy, biegnąc po przekątnej do płonących komórek wychodzących na Elekcyjną. Na placu palił się już stos trupów. Podbiegliśmy do komórek. Tata był w oficerkach. Wziął mnie na plecy, wskoczył w ogień i mnie przeniósł, ale moja siostra nieopatrznie wskoczyła w pantofelkach, ogień dostał jej się do tych pantofli i wypalił dziurę w nogach. Biedna na tych spalonych nogach szła do Błonia 26 kilometrów... Kiedy tak szliśmy i leciał samolot, albo coś jechało, to nam się wydawało, że oni nas szukają. Byliśmy nieprzytomni. Chowali się za drzewa, do rowu, ale nikt nas nie zatrzymał. Tak dowędrowaliśmy do Kopytowa, gdzie moja siostra miała teścia. Ocaliliśmy.

Kiedy byliśmy w majątku teścia, naprzeciwko w folwarku kobiety wychodziły w pole i śpiewały. Myślałam wtedy, że zwariuję. Krzyczałam – Niech one przestaną! – Bo gdy śpiewały, ja słyszałam jęki pomordowanych ludzi. Sama się dziwię, że dziś jestem normalna...

Wysłuchał MP

ZDOBYCIE NORDWACHY

– Kpt Henryk Przybylski „KRUK”

Na ulicy Żelaznej 75 A, przy zbiegu z Chłodną stoi do dnia dzisiejszego budynek, w którym w okresie okupacji kwaterowała niemiecka żandarmeria. Na kilka tygodni przed wybuchem Powstania Niemcy dobudowali do budynku żelbetonowy bunkier z gniazdem karabinów maszynowych od strony ulicy Żelaznej, a od strony Chłodnej wykonali na balkonach stanowiska strzeleckie. Budynek został też otoczony zasiekami z drutu kolczastego. Załogę tego posterunku, noszącego nazwę Nordwache, stanowili żandarmi i żołnierze SS.



Nordwache – skrzyżowanie Chłodnej z Żelazną.

Znałem te okolice dobrze, ponieważ w sąsiednim budynku, na ulicy Żelaznej 75, mieszkała rodzina mojego stryjka, u której często bywałem. Stryjek był kierowcą w 2 IV Oddziale Straży Pożarnej przy ulicy Chłodnej. To właśnie w tym mieszkaniu w dniu wybuchu Powstania odnalazł mnie łącznik podporucznika Jerzego Piszczyka („Jeża”), w którego plutonie byłem w okresie okupacji. Powiadomił mnie, że zbiórka jest o godzinie 16 w Browarze Haberbuscha.

Teren i zabudowania Browaru zostały opanowane przez Powstańców jeszcze przed godziną „W” dzięki współpracy z pracownikami Browaru. Następnym celem było zdobycie Nordwache. Nasi dowódcy usiłowali w pierwszej chwili zaskoczyć stacjonujących tam Niemców, ale wielka przewaga ognia przeciwników uniemożliwiła szturm.



Nordwache – rozstrzelanie Polaków przed zdobyciem Nordwache.

Od pierwszych godzin Powstania czołgi niemieckie wdierały się z dzielnicy Ochota ulicami: Towarową, Chłodną, Żelazną do Alej Jerozolimskich ostrzeliwujących ze swoich karabinów i dział domy po obu stronach ulic, powodując znaczne straty. Powstańcy, rozlokowani wzdłuż

tych ulic, w większości w oknach domów, utrudniali ruchy czołgów rzucając granaty i butelki z benzyną. Zadaniem czołgów było początkowo zduśnienie w zarodku działań Powstańców oraz rozpoznanie liczebności, uzbrojenia i rozlokowania sił polskich.

Przez całą noc z 1 na 2 sierpnia oraz w dniu następnym trwały walki z czołgami. W tych warunkach bezpośredni atak na Nordwache był niemożliwy. W nocy z 2 na 3 sierpnia kapitan „Sosna” polecił porucznikowi „Edwardowi” zbudować szereg barykad w celu utrudnienia ataku czołgów. Pracami nad budową barykad na ulicy Towarowej przy Łuckiej, na Wolskiej przy Karolkowej i na Chłodnej przy Wroniej kierował porucznik „Prawdziec”. Akcja zdobywania posterunku żandarmerii odbywała się pod nadzorem dowódcy Batalionu „Sosna”. Wybrał on na punkt dowodzenia budynek przylegający do tylnej ściany Nordwache z wejściem od ulicy Krochmalnej. Bezpośrednie dowództwo nad oddziałem objął porucznik „Klim” a jego zastępcą został podporucznik „Jeż”.

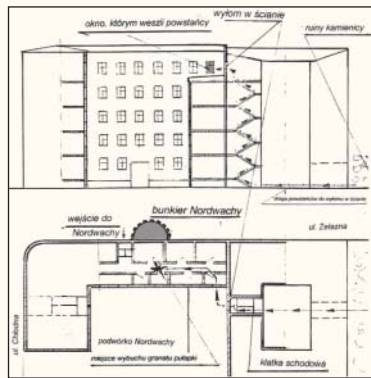


Nordwache w czasie okupacji.

„Klim” rozmieścił część żołnierzy swojego plutonu wzdłuż ulicy Chłodnej po nieparzystej stronie na odcinku od Wroniej do ostatniego domu przed Nordwache, a po parzystej tylko od Wroniej do połowy tego odcinka ze względu na silny niemiecki ostrzał z broni maszynowej. Od strony ulicy Żelaznej w domu sąsiadującym z Nordwache zajęła stanowiska grupa wyposażona w broń maszynową, granaty i butelki z benzyną pod dowództwem porucznika „Klima”. Po przeciwnej stronie ulicy Krochmalnej i wzdłuż ul. Żelaznej, aż do Grzybowskiej rozlokowane były grupy osłaniające pod dowództwem porucznika „Kona-ra”. Niemcy zajęli stanowiska w bunkrze od ul. Żelaznej i w oknach gmachu Nordwache. Silny ogień wroga uniemożliwił naszym oddziałom zajęcie pozycji naprzeciw Nordwache na ulicy Żelaznej i Chłodnej.

Zdobycie Nordwache atakiem frontalnym było niemożliwe z uwagi na niemieckie umocnienia i siłę ognia. Kapitan „Sosna” opracował więc plan zaatakowania żandarmerii przez wyłom w ścianie domu przylegającego do

Nordwache od strony ul. Żelaznej. Do tego zadania przystąpiło kilkunastu Powstańców, którzy przy użyciu młotów kruszyli ściany dzielące budynki na pierwszym piętrze.



Plan sytuacyjny zdobycia Nordwache.

Przed świtem większa część załogi niemieckiej (około 80 żołnierzy), przewidując zbliżającą się klęskę, opuściło posterunek i pod osłoną świec dymnych i ognia broni maszynowej przedostało się na drugą stronę ulicy Chłodnej do cukierni Sommera, a następnie w kierunku Getta do silnego punktu oporu u zbiegu ulic Żelaznej i Lesznej. Na posterunku pozostało 20 Niemców, którzy osłaniali ten odwrót.

O świcie 3 sierpnia, po wykonaniu wyłomu w ścianie, podporucznik „Jeż” wraz z mną i grupą żołnierzy zdołał wejść na dach oficyny w podwórzu Nordwache od ulicy Żelaznej. Początkowo weszło tylko pięciu ludzi, reszta zaś ubezpieczała ewentualny odwrót. Wśród tej piątki byli „Jeż”, Nowakowski, Szpulka i ja. W pomieszczeniu, w którym się znaleźliśmy były drzwi. Zatrzymaliśmy się przed nimi nie wiedząc gdzie prowadzą: na korytarz czy do następnego pokoju. „Jeż” polecił Nowakowskiemu otworzyć drzwi, sam oddał w kierunku sąsiedniego pomieszczenia serię z pistoletu maszynowego. Znaleźliśmy się w kuchni, dalej w lewo był korytarz. W pewnym momencie, otwierając kolejne drzwi wywołałem wybuch granatu-pułapki zawieszono na kłamce. Jak się później okazało Niemcy rozmieścili granaty w miejscach gdzie słychać było kucie.

Z piątki powstańców, która weszła, jako pierwsza do Nordwache cało wyszli tylko Poczciarz, który zginął następnego dnia i ja. Podchorąży Nowakowski stracił oko, podporucznik „Jeż” doznał kontuzji głowy, pozostali mieli lekkie rany.



Pozostali, przy wsparciu ubezpieczenia, zajęli najwyższe piętra budynku żandarmerii, otwierając z broni maszynowej silny ogień w dół klatki schodowej i utrzymując zajęte pozycje. Wybuchy granatów i wzniesiony na dole klatki pożar osłabił ogień przeciwnika.

Rozmieszczeni po przeciwnej stronie ulicy Chłodnej żołnierze z plutonu „Klima” ostrzeliwali pozycje Niemców na balkonach i w oknach budynku żandarmerii. W tym czasie grupa uderzeniowa podporucznika „Jeża” prowadziła walkę w środku gmachu wypierając Niemców z całego skrzydła i ostrzeliwując ich pozycje w pomieszczeniach frontowych. Od strony ulicy Chłodnej oddziały „Klima” przesunęły się aż do cukierni Sommera, ostrzeliwując budynek od czoła. Oddziałom tym przerzucano granaty i amunicję przy pomocy przeciągniętej przez jezdnię ulicy Chłodnej stalowej liny. Nieliczna załoga niemiecka, okrążona ze wszystkich stron, nie mogła już liczyć na żadną pomoc. Ich czołgi zostały zatrzymane przez nasze barykady. W trakcie walk w dniu 3 sierpnia nastąpił wybuch amunicji lub został wysadzony Zespół Szkół Podstawowych przy Chłodnej 9/11. Szkoły te znajdowały się około 300-400 m od gmachu żandarmerii. W czasie okupacji były zajęte przez Wehrmacht. Wybuch spowodował zawalenie się kilku domów w okolicy – byli zabici i ranni zarówno wśród ludności cywilnej jak i naszych grup szturmowych.

Niemcy, którzy pozostali w Nordwache również byli zaskoczeni wybuchem i obawiając się, że wysadzimy ich gmach, postanowili się poddać. Wyskoczyli na ulicę bez broni, z podniesionymi rękami, kierując się w stronę Getta. Zostali jednak zatrzymani i odprowadzeni do dowództwa batalionu, który mieścił się w Browarze Haberbuscha.



Nordwache – lata 60-te.

Podporucznik „Jeż” wraz ze swoim oddziałem zszedł na dół, a z zewnątrz weszła do środka grupa „Klima” i „Wiernego” zajmując gmach oraz dzieląc się tam znaną bronią, amunicją i umundurowaniem. Z piwnicy budynku wypuszczono kilkadziesiąt cywilów, którzy siedzieli tam aresztowani lub złapani w ostatnich dniach przed wybuchem powstania.

Źródło: A. Nadolski „Pani Chłodna”

KALENDARIUM OBCHODÓW

65. ROCZNICY WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

WARSZAWA I WOLA 2009

- **2.07-13.09** – Wystawa „Zgrupowanie Armii Krajowej Chrobry II w Powstaniu Warszawskim”. Muzeum Woli, ul. Srebrna 12 Warszawa. **UDW***
- **30.07. godz. 11.00** – Uroczystości przy Kamieniu „Żołnierzom Żywiciela”. Park im. Żołnierzy „żywiciela”, ul. Ks. J. Popiełuszki.
- **30.07. godz. 18.00** – Powitanie kombatantów przez Prezydenta m.st. Warszawy. Koncert „Zakazane piosenki”. Dziedziniec Ratusza, Pl. Bankowy 3/5 (wejście z zaproszeniem).
- **31.07. godz. 10.00** – Uroczysta Sesja Rady Miasta Stołecznego Warszawy. Zamek Królewski. Sala Balowa.
- **31.07. godz. 12.00** – Uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa. Miejsce pamięci Zgrupowania „Chrobry II”. Skwer przy ul. Chmielnej 122/134. **UDW**
- **31.07. godz. 14.00** – Uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa. Miejsce pamięci Zgrupowania „Radosław”, ul. Okopowa przy ul. Mareckiego. **UDW**
- **31.07. godz. 17.00** – Uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa. Miejsce pamięci Zgrupowania „Waligóra”, ul. Wolska róg ul. Młynarskiej. „Poległym Żołnierzom III Obwodu Armii Krajowej oraz wymordowanej ludności Woli w 50-rocznicę Powstania Warszawskiego 1944–1994”. **UDW**
- **31.07. godz. 17.00-20.00** – Przed godziną „W” – gra miejska dla młodzieży i dorosłych. Wstęp wolny po rejestracji: godzina@1944.pl w terminie 23-31 lipca do godz. 15.00. Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79.
- **31.07. godz. 18.00** – Uroczysta polowa Msza Święta przy Pomniku Powstania Warszawskiego. Plac Krasińskich.
- **31.07. godz. 19.15** – Uroczysty Apel Poległych przy Pomniku Powstania Warszawskiego. Plac Krasińskich.
- **31.07. godz. 20.00** – Koncert Oratorium „Pamiętnik z powstania warszawskiego” na podstawie książki Mirona Białoszewskiego. Plac Krasińskich.
- **1.08. godz. 10.00** – Uroczystości przy Pomniku „Mokotów Walczący – 1944”. Inscenizacja „Marsz Mokotowa”. Park im. Generała Orlicz-Dreszera (przemarsz ul. Puławską do ul. Dworkowej).
- **1.08. godz. 12.00** – Uroczysta zmiana posterunku honorowego przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Uroczystość składania wieńców. Plac Piłsudskiego.
- **1.08. godz. 13.30** – Złożenie wieńców pod Pomnikiem gen. Stefana Roweckiego „Grotą”, róg ul. Chopina i Al. Ujazdowskich.
- **1.08. godz. 14.00** – Uroczystości przy Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, ul. Wiejska.
- **1.08. godz. 17.00** – Godzina „W” – Oddanie Hołdu Powstańcom, Pomnik Gloria Victis, Cmentarz Wojskowy na Powązkach.
- **1.08. godz. 19.00** – Uroczystości z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej WP przy Pomniku „Polegli Niepokonani”. Cmentarz Powstańców Warszawy, ul. Wolska 174/176. Na Cmentarzu spoczywają prochy tysięcy ofiar hitleryzmu, zamordowanych i spalonych w Warszawie 1944 r. W programie m.in. wystawienie posterunku honorowego przez harcerzy i Kompanię Reprezentacyjną Wojska Polskiego; wystąpienia okolicznościowe; modlitwa ekumeniczna; koncert chórny a cappella „Znane pieśni Powstania Warszawskiego w nieznanym dotychczas aranżacjach” z pokazem audiowizualnym. **UDW**
- **1.08. godz. 20.00** – „Znane pieśni Powstania Warszawskiego w nieznanym dotychczas aranżacjach”, uzupełnione pokazem audiowizualnym. Stowarzyszenie Allegrezza del Canto – koncert chórny a cappella; ok. godz. 20.00 – po zakończeniu uroczystości przy Pomniku „Polegli Niepokonani” ul. Wolska 174/176. **UDW**
- **1.08. godz. 21.00** – Uroczystości na Kopcu Powstania Warszawskiego, ul. Bartycka.
- **1.08. godz. 21.00** – „(Nie)zakazane piosenki” – wspólne śpiewanie piosenek powstańczych, Pl. Piłsudskiego.
- **1.08. godz. 24.00** – Zawiadamiamy Was, że żyjemy. Dubbing '44. Przedstawienie teatralne, reż. Marcin Liber. Rejestracja: www.1944.pl/spektakle. Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79.
- **2.08. godz. 10.00** – Spotkanie Powstańców Warszawskich z Prezydentem Rzeczypospolitej, Prezydentem m.st. Warszawy oraz z władzami m.st. Warszawy. Uroczystość nadania odznaczeń państwowych przez Prezydenta RP. Park Wolności, Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79 (wejście z zaproszeniem).
- **2.08. godz. 11.00** – „Wolskie ścieżki pamięci” – Spacer po Cmentarzu Powstańców Warszawy i Cmentarzu Wolskim. Spotkanie – przystanek tramwajowy „Sowińskiego” (ul. Wolska róg Sowińskiego, dojazd tramwaje 10, 8,72). Wstęp wolny.
- **2.08. godz. 13.00** – Masa na Powstanie. Przejazd rowerowy z udziałem Warszawskiej Masy Krytycznej i kombatantów Powstania Warszawskiego, który zainicjuje 66. Tour de Pologne. Przejazd na odcinku Belweder – Pl. Trzech Krzyży.
- **2.08. godz. 18.00** – Msza św. dla Warszawiaków i harcerzy. Park Wolności Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79. Wstęp wolny.
- **2-7.08. godz. 22.00** – Zawiadamiamy Was, że żyjemy. Dubbing '44. Przedstawienie teatralne, reż. Marcin Liber. Rejestracja: www.1944.pl/spektakle. Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79.
- **3.08. godz. 19.00** – Spektakl „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” Mirona Białoszewskiego w wykonaniu Teatru Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu. Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego, ul. Kasprzaka 22. Wejście na zaproszeniem. Informacja: Wydział Kultury dla Dzielnicy Wola, tel.: 022 862 29 84. **UDW**
- **5.08.** – „Zakazane Piosenki na Woli”. Cykl trzech koncertów w miejscach obchodów rocznicowych na terenie Dzielnicy Wola. W repertuarze m.in.: „Pałacyk Michła”, „Tam żołnierze na obronie”, „Warszawskie dzieci”, „Hej, chłopcy bagnet na broń”, „Mała dziewczynka z AK”, „Deszcz jesienny deszcz”. Koncerty odbędą się o godz. 13.00 – ul. Wolska 40 Pałacyk Michła, godz. 16.00 – ul. Górczewska 32, godz. 17.30 – Skwer Pamięci u zbiegu ul. Leszno i al. Solidarności. **UDW**
- **5.08. godz. 13.00** – Uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa, koncert „Zakazane Piosenki”. Pałacyk Michła, ul. Wolska 40. „W tym miejscu w dniu 5 VIII 1944 grupa szturmowa z I kompanii Batalionu „Parasol” AK toczyła ciężkie walki o pałacyk Michlera i Młyny – Bohaterskim Obrońcom Ojczyzny – mieszkańcy Warszawy 2006”. Batalion „Parasol” AK. **UDW**
- **5.08. godz. 14.00** – Uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa. „Gęsiówka”, ul. Anielewicza 34. Miejsce pamięci batalionu „Zośka” Zgrupowania Radosław. 5 sierpnia 1944 r. harcerski batalion „Zośka” zdobył niemiecki obóz koncentracyjny „Gęsiówka” i uwolnił 348 Żydów – obywateli różnych krajów Europy. **UDW**
- **5.08. godz. 16.00** – Uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa, koncert „Zakazane Piosenki”. Ul. Górczewska 32. Tu od 5 do 12 sierpnia Niemcy, w masowych egzekucjach ludności cywilnej, zamordowali 12 tys. Polaków. **UDW**
- **5.08. godz. 17.00** – Płyta harcerek „Szarych Szeregów” ul. Karolkowa 53. Pamięć harcerek Drużyny nr 100 im. E. Plater Harcerskiego Patrolu Sanitarnego Obwodu AK WOLA zamordowanych 5 sierpnia w rejonie Szpitala św. Łazarza przez faszystów. Z egzekucji uratowały się dwie harcerski. **UDW**
- **5.08. godz. 17.30** – Uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa, koncert „Zakazane Piosenki”. Pomnik Poświęcony 50-ciu Tysiącom Mieszkańców Woli zamordowanym przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego w 1944. Skwer Pamięci u zbiegu ul. Leszno i Al. Solidarności. **UDW**
- **8.08. godz. 12.00** – „Twoja klisza z Powstania” to połączenie gry miejskiej z fotografią cyfrową. W przestrzeni miejskiej odegrane zostaną sceny z życia Powstania. Uczestnicy gry z aparatami w rękę wcielą się w rolę powstańczych fotoreporterów. Szczegóły i rejestracja na stronie: www.klisza.1944.pl.
- **8.08. godz. 17.00-19.00** – „Masa na Powstanie” – rajd rowerowy ulicami Warszawy szlakiem bojowym Zgrupowania „Radosław”. Start ul. Przykopywa róg Prostej. Rejestracja do 7.08. na stronie www.1944.pl/masa.
- **8.08. godz. 21.00** – Widowisko literackie. „Pastorale Emilii Hertzówny, reż. Kuba Kowalski. Park Wolności Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79. Rejestracja www.1944.pl/spektakle.
- **9.08. godz. 21.00** – Widowisko Literackie „Wiersze Mirona Białoszewskiego”, reż. Michał Siczkowski. Park Wolności. Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79. Rejestracja www.1944.pl/spektakle.
- **1-5. 09. godz. 20.30** – „Kroniki wojenne”. Kroniki i filmy ocalone z Powstania Warszawskiego i okupacji. Pokazy prezentujące rzeczywistość, której już nie ma: wydarzenia, zabytki, ludzi utraconych na taśmie filmowej. Fabryka Norblina, ul. Żelazna 49/53. Wstęp wolny. **UDW**
- **13.09. godz. 16.00** – „Tobie Warszawo” Impreza z okazji 65. rocznicy Powstania Warszawskiego i 70. rocznicy Wojny Obronnej 1939 r. W programie koncert Czuwaj Wiaro! Piosenki z Powstania Warszawskiego, JOSZKO BRODA i zespół „Dzieci z Brodą”, poczęstunek żołnierską grochówką. Amfiteatr w parku Sowińskiego, ul. Elekcyjna 17. **UDW**
- **27.09. godz. 18.00** – Koncerty chórny a cappella „Znane pieśni Powstania Warszawskiego w nieznanym dotychczas aranżacjach” uzupełnione pokazem audiowizualnym. Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79. **UDW**

* **UDW** – Obchody Urzędu Dzielnicy Wola m.st. Warszawy

Kurier Powstańczy. Wydanie specjalne Kuriera Wolskiego – Bezpłatnego Dwutygodnika Informacyjnego Dzielnicy Wola

Wydawca: Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Wydział Organizacyjny dla Dzielnicy Wola, al. Solidarności 90, 01-003 Warszawa, tel. (022) 504 83 32/33

Zespół Redakcyjny: Anna Fiszer-Nowacka, Maciej Podulka, Joanna Rutkowska, Marta Jerin, Urszula Kasińska

Współpraca: Szymon Niedziela (Kalendarium Powstania Warszawskiego), Katarzyna Utracka (Rzeź Woli), Jerzy Kurzela (Obrona młyna Michlera), Henryk Przybylski (Zdobycie Nordwache)

Opr. graf. i łamanie: Bronowski Studio. Druk: Żak Sp. z o.o. Nakład: 14.000 egz.